

PROGRAM TELEWIZYJNY NA CAŁY TYDZIEŃ

w numerze: **Aleksiej Karpiuk - honor i sumienie narodów Białorusi - Tadeusz Gawin (str.1-4) * "Nie będę mówił o Polakach" - wywiad z Aleksiejem Karpiukiem (str. 1-4) * Kapłani - ks. Kazimierz Jędrzejczak (str.3) * Liczebność rozmieszczenie ludności polskiej na Białorusi - Piotr Eberhard (str. 4-6) * Akwarium - fragm. książki Wiktora Suworowa (str.6) * W kilku zdaniach - (str.2)**

Głos z nad Niemna

Pismo Związku Polaków na Białorusi • Rok wydania IV • 16 - 12 wrześni

WYŻSZA UCZELNIA POLSKA

"Głos" publikuje ogłoszenie dotyczące powołania Wydziału Polskiego w strukturze organizacyjnej Białoruskiego Komercyjnego Uniwersytetu Zarządzania. W związku z tym kilka dodatkowych uwag.

Przede wszystkim pragnę zaznaczyć, że jest to uczelnia prywatna. Jej właścicielem jest firma "EGNI", która uzyskała u odpowiednich władz państwowych licencję na prowadzenie studiów. Dyplom BKUZ będzie honorowany na równi z dyplomem nadawanym przez uniwersytety państwowe. Po czterech latach absolwenci uzyskają stopień bakalaura, a po dodatkowych krótkich studiach - magistra.

Poziom studiów będzie regulowany zasadami komercyjnymi. Pozwoli to przyciągnąć najbardziej wysokokwalifikowaną i doświadczoną kadrę naukowo-dydaktyczną, wyposażyć proces dydaktyczny w nowoczesny sprzęt.

Uniwersytet Zarządzania, będąc strukturą prywatną, jest podatny na wszelkie niezbędne zmiany, jest w stanie reagować na zapotrzebowania płynące z szybko zmieniającej się sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej. Jej absolwenci będą przygotowani do uczestniczenia w

tworzeniu rzeczywistości postkomunistycznej. Specjalizacje są dobrane do potrzeb tej właśnie rzeczywistości.

Studia na Wydziale Polskim, jak i na całym uniwersytecie są odpłatne. Roczna opłata wynosi równowartość w rublach 150 USD. W sumie jest to opłata umiarkowana. Kondytori na studia często znajdują sponsorów. ZPB i PTN również będą szukać możliwości pokrycia chociażby części kosztów najbardziej potrzebującym. Zwracam się z apelem do firm polskich, polsko-białoruskich o sponsorowanie studiów na Wydziale Polskim BKUZ młodzieży polskiego pochodzenia.

Wydział Polski BKUZ jest pomysłem jako załączek przyszłej polskiej uczelni. Dla wszystkich studentów tego wydziału jest przewidziane intensywne kształcenie języka polskiego (obok, rzecz jasna, języków zagranicznych), tak by poczynając od drugiego semestru można było prowadzić wykłady po polsku.

Wydział Polski BKUZ jest wielką szansą dla ZPB i całej społeczności polskiej na Białorusi. Nie wolno nam tej szansy zatraścić.

Czesław Bieńkowski

Aleksiej Karpiuk

- honor i sumienie narodów Białorusi

14 lipca 1993 r. minął rok jak po ciężkiej chorobie zmarł w Grodnie białoruski pisarz A. Karpiuk. Kim był Karpiuk dla nas, Polaków zamieszkających na Białorusi? Na to pytanie odpowiedziałbym tak: ojcem chrzestnym wszystkich naszych dzisiejszych sukcesów.

Pierwsza moja znajomość z s. p. A. Karpiukiem miała miejsce w czerwcu 1987 r. kiedy to we Władywostoku otrzymałem od niego list z reakcją na mój nieopublikowany artykuł w "Grodzieńskiej Prawdzie" o kwestii polskiej na Grodzieńszczyźnie, który mu ktoś z redakcji odkserował. W liście była prośba o adresy Polaków, którym można zaufa i z którymi tę kwestię można zacząć rozstrzygać, a także zaproszenie, by wstąpić do niego, gdy będę w Grodnie.

W sierpniu tegoż roku po długich staraniach udało mi się wreszcie przeprowadzić do Grodna i 5 września telefonicznie skontaktowałem się z p. Aleksym, który zaprosił mnie na rozmowę do swego gabinetu w domku E. Orzeszkowej. Kiedy wszedłem do niego w mundurze podpułkownika wojsk ochrony pogranicza i przedstawiłem się, był mocno zdziwiony. Kilka minut później rozmawialiśmy już o sprawie, miałem w ręku jego list do Gorbaczowa o naszych problemach. To co on napisał do Gorbaczowa było symbolem jego aktywnej postawy bojownika o prawa człowieka, o nasze prawa, o moje prawa, o prawa wszystkich Polaków na Białorusi.



Ciąg dalszy na str. 4

ALEKSIEJ KARPIUK

UROCZYSTOŚĆ W NIEŚWIEŻU

3 sierpnia 1993 r. w Nieświeżu odbyła się wielka uroczystość, poświęcona 400 rocznicy założenia kościoła farnego, założonego przez księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła zwanego Sierotką. Mszę Świętą celebrował ksiądz - metropolita, arcybiskup mińsko-mohylewski Kazimierz Świątek. Wzruszające przemówienie o historii kościoła, o księdzu prałacie Grzegorz Kołosońskim, który od 1939 r. do ostatnich dni swego życia - 1991 r. - pełnił służbę duszpasterską, o jego zasługach w uratowaniu i zachowaniu historycznej świątyni, wygłosił ksiądz proboszcz parafii Nieświeskiej dr Henryk Okołodowicz.

W uroczystościach uczestniczyło, oprócz mieszkańców Nieświeża i okolic, wielu gości z Polski, krajów Europy Zachodniej, USA. Wśród honorowych gości byli ambasador USA na Białorusi David Suorc, przedstawiciele licznej rodziny książęcej Radziwiłłów i Krystyna z Radziwiłłów Milewska, mieszkająca obecnie w Warszawie.

Została odsłonięta i poświęcona przez arcybiskupa Kazimierza Świątkę tablica pamiątkowa w językach polskim i białoruskim. Było to niezapomniane wydarzenie w życiu wszystkich Polaków, zamieszkających na ziemi Nieświeskiej.

Wśród licznych gości z Polski przybyła grupa członków Stowarzy-

szenia Nieświeżan i Przyjaciół 27 Pułku Ułanów im. Króla Stefana Batorego. Celem Stowarzyszenia jest utrzymanie więzi ze Stowarzyszeniami Polaków na Białorusi, a szczególnie z oddziałem ZPB w Nieświeżu, integracja Nieświeżan i utrzymanie stałej braterskiej więzi pomiędzy żyjącymi w Polsce i na Białorusi, oraz inne formy działalności.

W ciągu 7 dni odbywały się liczne spotkania członków Stowarzyszenia Nieświeżan z mieszkańcami Nieświeża, członkami i zarządem oddziału ZPB.

Wiceprezes Stowarzyszenia Nieświeżan mgr inż. Stanisław Andrzejewski przekazał dla oddziału ZPB w Nieświeżu dużą ilość książek. Członkowie Stowarzyszenia Nieświeżan w Polsce złożyli na ręce prezesa oddziału ZPB p. Wandy Nizewicz znaczną kwotę pieniędzy na budowę Domu Polskiego w Nieświeżu oraz na inne niezbędne potrzeby oddziału. Znaczącą pomoc dla oddziału przekazali obywatele USA, Francuski i Janina Kasowiczowie z Los Angeles.

Przez cały czas, związany z uroczystością, pracowała w Nieświeżu i innych miejscowościach ekipa Telewizji Polskiej.

Jan Iwaszkiewicz
m. Nieśwież

Aleksiej Karpiuk

"Nie będę mówił o Polakach".

Białoruskie pisma "Reanimowa" (1992 r.) oraz "Nasza Słowa" (1993 r.) opublikowały ostatni wywiad, którego udzielił Danucie Biczet-Zahnetowej i Aleksiejowi Czobotowi znany pisarz, Interesujący i szczerzy człowiek Aleksiej Karpiuk. Wyciągając wnioski z własnego doświadczenia, rozważa on tematy wzajemnych stosunków pomiędzy narodami zamieszkującymi naszą ziemię zwłaszcza w strefie przygranicznej.

Aleksiej Karpiuk urodził się w 1920 r. we wsi Streszewo na Białostocczyźnie. Przed wojną był komсомоlce, siedział w areszcie. W czasie okupacji niemieckiej działał w ruchu oporu, został aresztowany i osadzony w obozie w Stutthofie. Po ucieczce z obozu był partyzantem, później dowodził oddziałem im. K. Kalinowskiego. Wśród odznaczeń bojowych posiada order Czerwonego Sztandaru oraz Złoty Krzyż Orderu "Wirtuti Militari". W walkach o Berlin został ciężko ranny. Po wojnie ukończył Wydział Języków Obcych Grodzieńskiego Instytutu Pedagogicznego. Napisał powieści: "Danuta", "Odyseja puszczarska", "Raj Wieroliński", "Korzenie", "Biała dama", "Requiem", wiele opowiadań, szkiców i miniatur. Ogólny nakład jego książek, wydanych w siedmiu językach, wynosi 1 mln egz. A. Karpiuk był jednym z założycieli i pierwszym dyrektorem Muzeum Religii w Grodnie - faktycznie było to muzeum białoruskiej kultury i starożytności. Nosił tytuł Zasłużonego Działacza Kultury RB.

W 1966 r. na zjeździe Związku Pisarzy BSSR wystąpił z "nacjonalistycznym" i "antysowieckim" przemówieniem, którego tekst został ogłoszony drukiem dopiero w 1990 r.

W 1971 r. KGB z rozkazu miejskiego i obwodowego komitetów KPZR w Grodnie sfabrykowało przeciwko A. Karpiukowi sprawę oskarżając go jako "zdrajcę" i "faszystę". W 1989-1991 napisał szereg artykułów o treści antybolshewickiej, brał udział w mityngach BNF, sprzyjał utworzeniu Związku Polaków na Białorusi. Wiosną 1991 r. wygrał sprawę sądową przeciwko czasopiśmu KC KPB "Političeski Sobiesiednik" i opuścił szeregi KPZR. Zmarł po ciężkiej chorobie 14 lipca 1992 r.

Oto obszernie fragmenty ww. wywiadu, udzielonego przez pisarza:

- Na pańskie pytania należałoby odpowiadać w ciągu tygodnia... Dlatego wybieram najważniejsze: Grodzieńszczyzna, Białostocczyzna, los Białorusinów i Polaków... "Kresy"... Będę mówił szczerze, co z tym zrobicie - to już wasza sprawa.

Obecnie w gazecie "L i M", "Zwiąda" pojawiają się artykuły o tym, że w Polsce nieprzyjaźnie ustosunkowują się do Białorusinów, palą cerkwie... I tak ogólnikowo: "oni", "Polacy". Pomimo że cerkiew w Hajnówce podpalił zwyczajny złoczyńca, przy tym psychicznie chory; natomiast mówiąc o budowaniu ją ze środków państwowych.

Obserwuję to od dawna. Spory trwają stulecia. Nie będę mówił o Polakach - niech sami żalują za swe grzechy. Natomiast opowiem gdzie Polakom naświłli Białorusini.

Początek wojny 1939 r. Tak zwane "wyzwolenie". Z jednego jarmu pod drugie... Bolszewicy, NKWD deportowali Polaków na Syberię w okrutny sposób. Mało tego, do tej zbrodni zachęcali Białorusinów - szczególnie podatni byli młodzi. Trzech polskich nauczycieli z Horodka - Józefa Bryla, Webera i Jaworskiego - byli "zuchowie" z Komunistycznego Związku Młodzieży Zachodniej Białorusi wypędzili na łakę i tam zadawali bagnety. W sąsiedniej wsi Bielewiczach pewien Polak zalecał się do miejscowej panny. Po przyjęciu Sowietów tacy sami "nielegalni" ziołili go nocą w kartoflach i zamordowali. Dalej... Jechał rowerem warszawiak, uciekał przed Niemcami. - Natomiast Iwan Paremski z mojej wsi razem z przyjaciele zatrzymali go, zabili, zabrali rower. Iwan zdjął z zamordowanego skarpetki - później się przechwalał tymi skarpetkami przed dziewczętami... Cóż, czy tylko w mojej wsi były takie wyrzutki społeczeństwa?! Sakrat Janowicz pisał mi, że mój Aljasz w "Raju Wierszalińskim" też zginał: byli komсомolcy wyprowadzili starca razem z dwoma gajowymi - Polakami na pastwisko i zastrzelili.

Tutaj w Szczorsach od caratu jeszcze był most, doglądał go Polak z Warszawy.

Ciąg dalszy na str. 4

W kilku zdaniach

- Paraflowano polsko-rosyjską umowę o budowie gazociągu, przebiegającego od złóż na półwyspie Jamał do krajów Europy Zachodniej. Przez terytorium Polski przebiegać będzie 670 km gazociągu, wartość tej inwestycji finansowanej w 85 proc. przez Rosjan wyniesie 3,2 mln dolarów.
- Z badań Polskiego Centrum Badań Opinii Społecznej wynika, że w firmie prywatnej wyższa kadra zarabia średnio ponad 2,5 razy więcej niż robotnicy.
- Siły Zbrojne USA w czerwcu 1993 r. liczyły 1 724 000 ludzi: wojska lądowe - 582 000, marynarka wojenna - 448 000, korpus piechoty morskiej - 180 000 ludzi.
- W czerwcu DEMOSKOP badał jak często Polacy modlą się. 56 proc. ankietowanych codziennie, 39 proc. - rzadziej. Spośród tych co modlą się codziennie 65 proc. to mieszkańcy wsi, 62 proc. ludzie starsi w wieku 50-59 lat, 67 proc. osób z wykształceniem podstawowym i 32 proc. z wyższym.
- Polski rząd uznał program budowy autostrad za priorytetowy. W pierwszym etapie budowy ma ich powstać 340 km. Będą płatne.
- Na Kubie brak paliw płynnych spowodował kryzys energetyczny. W Hawanie dopływ energii elektrycznej jest wyłączany na 10-16 godzin na dobę, co powoduje zakłócenia w pracy zakładów pracy i urzędów.
- Według stanu na 1 sierpnia br. ilość bezrobotnych na Białorusi wynosiła 58 tysięcy osób.
- Na terenie Białorusi znajduje się obecnie około 15 tysięcy uciekinierów, przeważnie z republik Zakaukazja, Północnego Kaukazu, Mołdawii i Tadżykistanu. Wzrósł przepływ uciekinierów z krajów Nadbałtyckich.
- Komuniści obwodu grodzieńskiego zebrali 42 tysiące rubli na wydatki związane z utrzymaniem Centralnego Muzeum i Mauzoleum W. Lenina w Moskwie.
- Przy Radzie Ministrów Białorusi utworzono Komitet ds. Metali i Kamieni Szlachetnych.
- Niedawno Centrum Informacyjno-Komercyjne przy MSZ Białorusi wydało informator "Republika Białoruś: możliwości współpracy". Informator ukazał się w trzech językach: białoruskim, rosyjskim i angielskim i zawiera niezbędne wiadomości dotyczące Republiki. Wydanie to może być bardzo przydatne ludziom interesu z zagranicy.
- Stanisław Szuszkiewicz spotkał się z liderami trzech demokratycznych organizacji Białorusi: Zjednoczonej Partii Demokratycznej, Białoruskiej Partii Włociańskiej oraz Ruchu o Reformy Demokratyczne na Białorusi.
- Od listopada samoloty lotnictwa cywilnego Białorusi będą oznakowane własną symboliką narodową.
- Prezydent Borys Jelcyń zapowiedział na jesieni wybory do nowego parlamentu Rosji.
- Minęła 60 rocznica "budowy komunizmu" - kanału Morze Białe - Bałtyk. Jak zostało niedawno ujawnione, przy budowie tego obiektu o długości 227 km zginęło ponad 50 tysięcy więźniów Gulagu.
- Pierwsi attaché wojskowi Białorusi będą akredytowani w USA, Niemczech, Rosji i Polsce.
- W końcu września br. w Brześciu odbędzie się pierwsza akcja prywatyzacyjna - przetarg sklepów spożywczych i towarowych, punktów żywienia zbiorowego i in.
- W pierwszym półroczu na Białorusi wydano 1453 tytuły książek o łącznym nakładzie 48 028,7 tys. egz., z czego w języku białoruskim - 367 tytułów o nakładzie 7 932,4 tys. egz.
- Przewiduje się przekształcenie Mińskiego Instytutu Kultury w Uniwersytet Kultury Białorusi.

HOLD PAMIĘCI i WANDAŁIZM

Wolkowsk dla jego mieszkańców jest nie tylko historycznym miastem bogatym w wydarzenia, ale i symbolem patriotyzmu żołnierza polskiego. Do września 1939 roku stacjonował tu w koszarach - duma mieszkańców - 3 Pułk Strzelców Konnych im. Hetmana Polnego Koronnego Stefana Czarnieckiego, o którym śpiewano żurawiejką "Tęczy w szabl, mocni w pysku - to są strzelcy w Wolkowsku".

Z tego garnizonu w 1919 r. ruszyła pomoc, by wesprzeć walkę kawalerii o zdobycie Wilna i złożyć w darze Wilno Komendantowi.

Z tych koszar razem z 3 PSK wyjechały konno Pułki 101, 102, 103 bronić Ojczyzny w pierwszych dniach września. Z tego wspaniałego garnizonu pojechał na zachód bronić Ojczyzny wraz z innymi - mjr. Henryk Dobrzański ("Hubal", a na wschód straciłszy szwadron ppłk. J. Dąbrowskiego (zamordowany w Mińsku jeszcze przed Katyniem).

Należy być dumnym także z tego że 3 PSK zapisał się w historii zmagając się z przeważającymi siłami dwóch wrogich państw, które zaatakowały naszą Ojczyznę, bo zszedł jako ostatni z pola bitwy 12 października 1939 r., kiedy to cofając się dotarł do m. Truszków w bezpośredniej bliskości m. Śniadowa woj. łomżyńskiego, gdzie 9 października stoczył ostatnią walkę z napierającymi oddziałami nieprzyjaciela.

W 1980 r. - weterani z 3 PSK, odszkalili sztandar swojego pułku zakopany w lesie pod Puławami, w majątku Józefa Bispinga, oficera 3 PSK, organizowali "Kółko Żołnierzy 3 PSK" pod przewodnictwem najstarszego rangą oficera - płk. dr Bronisława Lubienieckiego, mieszkającego w Krakowie i od tego czasu każdego roku spotykają się na zjazdach. We wrześniu 1992 roku członkowie Kółka wzięli udział w odsłonięciu pomnika walki 3 PSK w Truszkach, gdzie był wzniesiony monument w formie obelisku z żelaznym krzyżem i stosowną inskrypcją:

"Miejsce upamiętnienia bitwy z niemieckim najazdem i poległych żołnierzy

3 Pułku Strzelców Konnych z Wolkowskiej w dniu 9.X.1939 r.

"Panie daj im wieczne spoczywanie".

Szkole podstawowej w Śniadowie zostało nadane imię 3 Pułku Strzelców Konnych. Barwy tego pułku przyjęła tak-



CMENTARZ WOJSKOWY

że drużyna harcerska w Krakowie.

W Wolkowsku jako pamięć po stacjonowaniu 3 PSK zostały nadal czynne koszary, kościółek garnizonowy, zajęty pod cerkiew i cmentarz żołnierzy polskich poległych w latach 1918-1920, który był garnizonowym cmentarzem do 1939 r., liczącym ok. 200 mogił. Za lata władzy komunistycznej cmentarz został zdewastowany, rozbite zostały krzyże i część pomników, nagrobki rozbite i zarosnięte damią, przestało istnieć ogrodzenie.

Wolkowski oddział ZPB od pierwszych dni swego istnienia wziął pod swoją opiekę ten cmentarz. Dzisiaj cmentarz jest uporządkowany i odrestaurowany przez miejscowych Polaków. Zostały zrobione nowe nagrobki i krzyże, odrestaurowane pomniki, na nagrobkach pięknie kwitną kwiaty. Każdy Polak, który gości w Wolkowsku, obowiązkiem od-

wiedza te historyczne miejsce. A my, wolkowszczanie, jesteśmy dumni z tego, że składamy hold pamięci tym, którzy zginęli za naszą wolność.

Ale okazało się, że nie wszystkim mieszkańcom Wolkowskiej to się podoba. A że nie można tego nam zabronić teraz oficjalnie, to zajmują się oni wandalizmem pod przykryciem nocy. Pierwszy krzyż, który postawiliśmy na nowym nagrobku, był tej samej nocy rozbity. Zrobiliśmy nowy i postawiliśmy na to samo miejsce. Wiosną został rozbit następny

krzyż, a w świętojańską noc (z 24 na 25 czerwca) zdewastowano siedem krzyży. Zrobiliśmy nowe i postawiliśmy na miejsce. W pierwszych dniach sierpnia została zrobiona podmurówka, na której był postawiony "Orzeł Biały" - nocą została rozdeptana nogami.

Wandale dobrze wiedzą, że ten cmentarz to część naszej Polskiej Kultury i świadectwo naszej przynależności do świata chrześcijańskiego. Dlatego chociaż w taki sposób starają się niszczyć naszą przeszłość. Co za naiwność! Nie zniszczyły nas morderstwa, tym bardziej nie zniszczy nas nocny wandalizm niedobitków komunizmu.

Anna Sadowska
Wolkowsk

Z Białorusi i Polski

Na podstawie umowy z obwodowym komitetem Czerwonego Krzyża oddział PCK w Łodzi zorganizował wypoczynek letni dla 20 dzieci z Grodna i Oszmiany. Atrakcją były liczne wycieczki do Warszawy, na Jasną Górę, do Częstochowy, do muzeum M. Kopernika w Toruniu, a najważniejsze - nowe znajomości i wiele wrażeń.

W tym roku polska straż graniczna zatrzymała 12 tys. osób, próbujących przekroczyć "zieloną granicę", również ze Wspólnoty Niepodległych Państw. Organizacją przedostania się przez granicę państwową zajmują się specjalnie rozeznani w tym ludzie. Umożliwienie takiej próby chętnym kosztuje od 500 do 2 tys. dolarów. Wschodnia granica PR jest dobrze broniona przez tzw. "system". Ale można też wykorzystać inny sposób, np. podrabiając dokumenty wjazdowe. W roku 1993 polskie służby graniczne zatrzymały ze WNP 3 tys. osób z podrobionymi dokumentami. Zatrzymani otrzymują wizę administracyjną i jest wydalaną.

Obwodowy Komitet Czerwonego Krzyża organizuje zbiór pomocy finansowej i rzeczowej dla ofiar powodzi w obwodzie brzeskim. Przekazy pieniężne można kierować na konto N 700432 Biełbiznesbanku w Grodnie. Pomoc rzeczową zaś - do rejonowych komitetów Czerwonego Krzyża na terenie obwodu lub do oddziału miejskiego w Grodnie przy ul. Sowieckiej 10 w pok. N 20, od godz. 14 do 16.

Informacje można uzyskać pod numerem tel. 45-46-57 w Grodnie.

19 września do Grodna przybyła pielgrzymka, udająca się z Kuźnicy do Sanktuarium M.B. Ostrobramskiej w Wilnie. W tym samym dniu w kościele pobernardyńskim w Grodnie odbywa się specjalna Msza święta.

J. Niemczynowska

DZIECI IMPERIUM

Wystraszeni nacjonalizmem i groźbą fundamentalizmu islamskiego, Rosjanie opuszczają Azję Środkową.

Kiedy imperia sypią się w gruzy, ich wysłannicy zamieszkujący terytoria, które uzyskują niezależność, na ogół pakują manatki i powracają do metropolii. Tak było od czasów rzymskich do upadku współczesnych potęg kolonialnych. Chociaż obecny exodus Rosjan z nowo powstałych państw Azji Środkowej różni się pod wieloma względami od ucieczki Anglików z Indii czy Portugalczyków z Afryki, jest to w gruncie rzeczy jeszcze jedna powtórka z historii.

Prawie 10 mln Rosjan w republikach środkowoazjatyckich stanowiło do niedawna elitę tego rejonu.

Jako specjaliści niezbędni gospodarce otrzymywali wysokie uposażenia, bezpłatne mieszkania i rozmaite inne przywileje. Uważali się za pionierów kultury, ignorując często miejscowe obyczaje. Teraz sami są ignorowani, znajdując się w sytuacji niechcianej mniejszości w krajach tworzących swą tożsamość narodową. Ukochane dzieci imperium zmieniły się w bastardów, których istnienie jest kłopotliwe, z którymi nie wiadomo, co począć.

Dziesięciowiekową historię Rosji znaczą długa lista podbojów terytorialnych, kolonialnych rządów na zagarniętych terenach i planowego ich zasiedlania. Wysłannicy państwa moskiewskiego wyruszyli do Azji Środkowej jeszcze przed najazdami mongolskimi. Wszędzie tam, gdzie "ogniem i mieczem" rozszerzano je-

go granice, pojawiał się żywioł rosyjski, a rusyfikacja pustoszyła narodową kulturę.

Zdarzały się oczywiście i wyjątki od tej reguły. Jak pisze Geoffrey Barraclough w swym "Wstępie do historii współczesnej": "Rosjanie w okresie dwudziestu pięciu lat zrobili więcej dla ludów żyjących w kole podbiegunowym Arktyki i na Kaukazie, które w 1917 roku nie znały nawet pisanego języka, niż Brytyjczycy dla Indii, okupując je prawie przez 200 lat. Ale w Azji Środkowej wyglądało to inaczej. Tamtejsze narody musiały nawet własny język zapisywać cyrylicą, co niszczyło jego słownictwo.

Również Kościół prawosławny ma na swoim sumieniu liczne grzechy przeciwko, ludności nierosyjskiej; przymusowe chrzty, których alternatywą był pobór do wojska, szkoły dla mahometan, prowadzone przez duchownych rosyjskich, które przekształcały się w ogniska buntu. Już w 1754 r. doszło do utworzenia ruchu islamskiego, który to stawiał sobie za cel przepędzenie Rosjan.

Do Azji Środkowej wysyłani byli nie tylko Rosjanie, ale także Polacy, Ukraińcy, Litwini, a nawet Szwedzi przymusowo przesiedleni dla zwiększenia liczby ludności. Pokazną liczbę stanowili zesłańcy polityczni, a później więźniowie gulagów. Po II wojnie światowej do tego regionu deportowano Tatarów krymskich, Czeceńców, Ingusów, a także Turków Meszetów. Dzisiaj jest to źródło wielu konfliktów narodowościowych.

Nasilenie imigracji rosyjskiej przypało na lata 1950-1970.

Przybywający do tego regionu specjaliści (dobrowolnie lub pod przymusem) obejmowali na ogół stanowiska wymagające wysokich kwalifikacji. W przemyśle stanowili większość siły roboczej. W niewielu krajach kolonialnych uzależnienie od

europczych fachowców przybrało takie rozmiary, jak w niektórych republikach środkowoazjatyckich, gdzie praktycznie dzięki nim możliwe było funkcjonowanie całej infrastruktury gospodarczej.

Rosjanie w Azji Środkowej, w przeciwieństwie do ich rodaków na Ukrainie czy Białorusi, nie zdołali się zintegrować z tamtejszymi społecznościami. Małżeństwa mieszane należały do rzadkości. Niewielu mówi językami krajów, w których przyszło im żyć. Protesty ludności rosyjskojęzycznej doprowadziły wprawdzie do złagodzenia przepisów dotyczących obowiązków posługiwania się tymi językami, ale i tak ustawy narzucające je jako języki urzędowe nazywane są ustawami o emigracji.

Najgorzej sytuacja wygląda w Uzbekistanie, skąd od 1985 r. wyemigrowało już 800 tys. osób.

Tylko w roku 1992 stolicę bałwanięcej republiki Taszkient, historyczne centrum panowania rosyjskiego w tej części świata, opuściło 90 tys. osób. W Kirgizji było 200 tys. a w Tadżykistanie (w ciągu ostatnich kilku miesięcy!) - blisko 100 tys. mieszkańców. Jak wynika z szacunków opierających się na badaniach opinii publicznej, w najbliższych latach z Azji Środkowej zamierza wyjechać 1,5 mln Rosjan.

W Kazachstanie, gdzie Rosjanie stanowią około 38 proc. ogółu populacji i gdzie prezydent Nursułtan Nazarbajew usiłuje poprawić statystykę sprowadzając rodaków skąd się da, a przede wszystkim z Mongolii, uchwalono poprawkę do konstytucji zabraniającą dyskryminacji tych, którzy nie mówią po kazachsku. Jednak i tutaj nacjonalizm daje znać o sobie.

Nacjonalizm środkowoazjatycki ma uzasadnienie w historii. Jest w pełni zrozumiałe, że narody tego regionu dążą do derusyfikacji i deso-

wietyzacji swoich krajów. Jak każdy nacjonalizm, jest jednak niebezpieczny, bo wyzwala demony, które niełatwo później zamknąć w butelce.

Tadżykistan pograżony jest w wojnę domową, której końca ani wyniku nie sposób przewidzieć. Z sześciu milionów Tadżyków, czterech mieszka w sąsiednim Afganistanie. Gdyby w Kabulu zdobyli władzę fundamentaliści, żadna siła nie powstrzymała by ich przed udzieleniem pomocy braciom z północy (już zresztą udzielonej w ograniczonym zakresie), co w efekcie przyniesie może ostateczne zwycięstwo islamu w tym kraju.

Także sąsiednie kraje mogą zostać wciągnięte do tadżyckiej wojny domowej. Na północy Tadżykistanu znajduje się silny ośrodek mniejszości uzbeckiej, a w Uzbekistanie - mniejszość tadżycka (według niektórych danych, diaspora tadżycka liczy w całości milion osób). W tym ostatnim kraju mieszczą się dwa ośrodki kultury tadżyckiej, Samarkanda i Buchara. Koncepcja Wielkiego Tadżykistanu czy Wielkiego Afganistanu jest w pewnym stopniu uzasadniona historycznie i racją mają ci, którzy twierdzą, że problemy w Azji Środkowej dopiero się zaczynają.

Wystraszeni nacjonalizmem i groźbą fundamentalizmu islamskiego, Rosjanie opuszczają Azję Środkową. Niektórzy uważają, że jest to już ostatni dzwonek i że wkrótce może się objawić jakiś współczesny prorok, który będzie próbował przepędzić ich przy pomocy Allacha. Istnieje obawa, że staną się obiektem ataków ze strony Mudżahedinów, którzy będą chcieli wciągnąć również Afganistan.

Jeżeli exodus Rosjan nie zostanie zatrzymany, pogłębi destabilizację państw tego regionu.

Jerzy Walasek
"Przegląd tygodniowy"



8 września - Narodzenie NMP

12 września - Najświętszego Imienia Maryi



Z imieniem Maryi

Był XVII wiek, Europa, znalazła się w wielkim niebezpieczeństwie. Potężne wojska tureckich sułtanów raz po raz niszczyły kraje Europy i zagarniały je pod swoje panowanie. Zagrożony został sam Rzym, a sułtan turecki butnie mówił, że z bazyliki św. Piotra zrobi stajnię dla swych sułtańskich koni. W 1683 roku Turcy podeszli pod Wiedeń. I wtedy Papież przesłał do króla polskiego Jana Sobieskiego głosny apel: Janie ratuj Europę. Sobieski wyruszył pod Wiedeń. Jego wyborowe wojsko połączone z oddziałami innych krajów europejskich odniosło wielkie zwycięstwo w dniu 12 września 1683 roku. Zwycięski król polski przesłał do papieża piękny namiot wojenny sułtana tureckiego i list, zaczynający się słowami: "Przybyłem - zobaczyłem - Bóg zwyciężył." Dla upamiętnienia tego zdarzenia, kiedy wojska polskie z imieniem Maryi na ustach, pokonały zagrażającego Europie wroga, papież ustanowił specjalne święto ku czci Imienia Maryi, które obchodzi się w Kościele 12 września.

Święto 12 września - to dzień Imienin naszej Matki niebieskiej. Na rozwój czci dla Imienia Maryi miały wpływ dwa momenty: czysto religijny, związany z czcią dla Imienia Jezusa, który traktował imię Matki Najświętszej jako hasło w walce o obronę chrześcijaństwa od wrogów. Wspomnijmy np. nasz pierwszy hymn narodowy: "Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja", który śpiewało polskie rycerstwo ruszając do boju pod Grunwaldem.

Siostra Mirosława



NOWOGRODZKA FARA

O. WOJCIECH NOWACZYK

Postać o. Wojciecha Nowaczka OMI, który odszedł po nagrodę do nieba budzi ogromne zainteresowanie zarówno wśród młodych Oblatów jak i mieszkańców Nowogródka. Ci pierwsi zetknęli się już z informacjami i krótkim biogramem opublikowanym po Jego śmierci. Mieszkańcy Nowogródka natomiast przede wszystkim ludzie starszego pokolenia przekazują do dzisiaj młodzieży żywe wspomnienia o tym zasłużonym Kapłanie.

Warto więc podjąć próbę uporządkowania i przedstawienia choćby w skrócie niektórych relacji. Te właśnie motywy skłoniły mnie, misjonarza oblata pracującego od roku 1992 na Białorusi do przeprowadzenia rozmowy z osobą, która współpracując wiele lat z o. Nowaczkiem zgodziła się odpowiedzieć na szereg przygotowanych pytań.

Siostra Nazaretanka Teresa Kosińska urodziła się w Nowojelni k. Nowogródka (1930 r.). Gdy wraz z rodziną zamieszkała w Nowogródku poznała Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu działające bardzo aktywnie w tym mieście. Siostry Nazaretanki zostały sprowadzone w 1929 roku do Nowogródka przez ks. bp. a Zygmunta Łozińskiego. Podjęły wiele pilnych i rozległych zadań religijnych i pedagogicznych inspirowanych mieszkańcami tego miasta do działalności społecznej i wpływając na rozwój duchowy młodzieży. Nic zatem dziwnego, że młoda wówczas Sabina Kosińska związała się z Domem zakonnym, uczęszczała na zadania zakrystianki i zapoznawała się z katechezą.

Po wybuchu II wojny światowej los Sióstr Nazaretanek był szczególnie tragiczny. Usunięte z klasztoru, pozbawione możliwości pracy pedagogicznej korzystały z opieki zaprzyjaźnionych mieszkańców Nowogródka. Potajemnie spełniały dalej zadania religijno-wychowawcze (wystarczy wspomnieć, że w czerwcu 1943 roku przygotowały kilka grup dzieci do I Komunii Świętej). W niedługi czas potem zostały aresztowane, a następnie rozstrzelane wczesnym rankiem w dniu 1 sierpnia 1943 roku. Spośród 12 Nazaretanek jedna uniknęła tragicznego losu. Matka Stella skierowała w tym dniu S. Małgorzatę do posługi szpitalnej (w przebraniu świeckim) i pilnowania gospodarstwa.

Dzięki temu S. Małgorzata pozostała przy życiu i potajemnie spełniała nadal posługę duchową. To Ona właśnie odnalazła miejsce stracenia Sióstr i była świadkiem wydobywania ciał w dniu 19 marca 1945 roku i uroczystego pogrzebu.

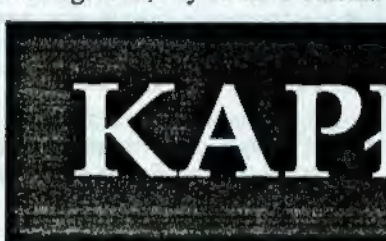
Sabina Kosińska poznała Siostrę Małgorzatę, a za Jej pośrednictwem z kolei zetknęła się z o. Wojciechem Nowaczkiem. Warto nadmienić, że były to lata chwilowego zelżenia (po śmierci Józefa Stalina) ostrego totalitarnego ucisku.

O. Wojciech Nowaczyk po wyjściu z łagru w Komi przybył do Nowogródka w maju 1956 na prośbę parafian. Starano się o pozyskanie kapłana już od 10 lat, gdyż przez cały ten długi okres władze komunistyczne nie godziły się na stałą pracę księdza w kościele farnym w Nowogródku.

O. Nowaczyk przed aresztowaniem przebywał jako duszpa-

sterz we wsi Waszkiewiczze (powiat Lida, Dekanat Lida), gdzie kościół został zamknięty. Kościół w Waszkiewiczach pw. św. Jachima i Anny został wybudowany w 1763 roku i stanowił, w czasie tam o. W. Nowaczka filię parafii Jelnia. Nie mógł więc powrócić do swej dawnej parafii i chętnie podjął rozległe i trudne zadania duszpasterskie w Nowogródku.

Sabina Kosińska jeszcze jako osoba świecka pomagała nazaretance Siostrze Małgorzacie w pracach administracyjnych i gospodarczych odbudowywanej parafii. Rozpoczął wówczas swą działalność chór parafialny, pozyskano nawet organistę (Jerzego Pietkiewicza). Niestety w krótkim czasie po przybyciu o. Nowaczka do Nowogródka, wytrwała i dzielna



Siostra Małgorzata zachorowała i 26 IV 1966 roku zmarła. Po Jej śmierci w dniu 4 V 1966 roku ks. proboszcz Wojciech Nowaczyk przesłał na ręce Matki Generalnej Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek pismo następującej treści:

"W imieniu tutejszych wiernych i swoim pragnę złożyć serdecznie dzięki Waszemu Zgromadzeniu za wszystko, co dla tutejszego kościoła uczyniła siostra s.p. siostra Małgorzata!" Sabina Kosińska coraz bliżej wiązała się z Parafią, współpracowała z o. Nowaczkiem pomagając Mu jako zakrystianka i pełniąc różne funkcje na plebanii. Dojrzała w Niej też przekonanie, że w Zgromadzeniu Sióstr Nazaretanek znajdzie dla siebie właściwe miejsce. Urzeczywistniła to w 1973 roku przekraczając furtę klasztoru. W rezultacie tej pierwszej działalności w parafii i następnego okresu pracy w charakterze siostry nazaretanki współpracowała z o. Nowaczkiem przez wiele lat, aż do chwili Jego śmierci.

Na pytanie jakie wspomnienia zachowała na początku kontaktów z o. Wojciechem dawna Sabina Kosińska odpowiada:

"Mimo ciężkich przeżyć i nadwątłego zdrowia w obozie o. Nowaczyk zachował pogodny usposobienie. Często się uśmiechał i lubił żartować. Bardzo energicznie zabierał się do odbudowy i remontu Kościoła oraz organizowania życia parafialnego".

Tak też wspominają Go członkowie Komitetu Parafialnego. Na przykład kasjer Pan Czesław zachował w pamięci o. Nowaczka jako bardzo gorliwego, energicznego i stanowczego kapłana, który wymagał wiele od siebie, dbał o kościół i zaspokajał potrzeby duchowe parafian.

Wielu ludzi pamięta do dziś o o. Wojciechu, który zmarł już 10 lat temu. O Jego mogiłę dbają przede wszystkim mieszkańcy Nowogródka. S. Teresa zauważyła, że zgodnie ze swym zwyczajem pamiętają o tym Kapłanie również prawosławni kładąc na mogiłę w dowód żywej wdzięcz-

ności różnego rodzaju upominki (czasem jest to jabłko, kawałek chleba, cukierki...). Jest to charakterystyczny przejaw ducha ekumenicznego, który o. Nowaczyk potrafił w swej działalności zaszczerpieć. Rocznicą śmierci o. Nowaczka obchodzona stale w Nowogródku gromadzi zwykle w kościele liczną grupę Parafian na uroczystej Mszy św. Skłania też zarówno przedstawicieli starszego jak i młodszych pokoleń do rozważań nad przebiegiem życia tego Kapłana. Siostra Teresa zapamiętała wiele szczegółów tej interesującej Oblatów biografii. Warto przedstawić przynajmniej niektóre podane przez nią informacje: Wojciech Nowaczyk urodził się dnia 20 kwietnia 1910 roku w miejscowości Łęka Wielka w województwie poznańskim, w rodzinie rolniczej. Ojciec Wojciecha, Bartłomiej Nowaczyk tylko przez krótki czas mógł zapewnić opiekę swoim małym dzieciom, zginął bowiem wkrótce po rozpoczęciu I



wojny światowej. Najstarszy z chłopców Wojciech miał wówczas 5 lat. Matka nie mogąc sprostać obowiązkowi gospodarskim, aby utrzymać rodzinę musiała wydzierżawiać ziemię.

Oprócz Wojciecha trzeba było prze-

cież otoczyć opieką jego dwóch młodszych braci Antoniego i Stanisława. W trudnych warunkach materialnych upływało dzieciństwo Wojciecha. Naukę rozpoczął w szkole niemieckiej. Natomiast w wolnej niepodległej Polsce, gdy miał 14 lat (1924 r.) przeczytał ogłoszenie Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej o możliwości wstąpienia do Niższego Seminarium Duchownego w Lublińcu na Śląsku. Była to pierwsza inspiracja, aby w takiej właśnie szkole podjąć naukę i określić swoją dalszą drogę życiową. Kandydatów było dużo. Zgłosiło się 60 młodych chłopców, których nie zrażały bardzo skromne i nieomal spartańskie warunki.

O. Wojciech zapamiętał, że cała ta liczna grupa mieszkała w jednej sali, bardzo słabo lub wcale nieogrzewanej. Powierzono temu młodemu chłopakowi funkcję admonitora, co było niewątpliwie wyrazem zaufania ze strony przełożonych. Marzył podobnie jak jego koledzy. Łóżko stało przy drzwiach i mimo przywiezionej z domu pierzyny trzeba było obciążać postanie różnymi przedmiotami jak np. nocną szafką. Mimo takich zabiegów pościel wokół twarzy była pokryta szronem pod wpływem oddechu. Jednakże czasy seminaryjne o. Nowaczyk wspominał z dużym sentymentem jako okres szczerych przyjaźni i kontaktów z życzliwymi kolegami.

Obrona droga życiowa doprowadziła Go do wstąpienia do nowicjatu, a następnie do złożenia pierwszych ślubów zakonnych w dniu 8 września 1933 roku w Markowicach k. Inowrocławia. W pięć lat później otrzymał święcenia kapłańskie w dniu 12 czerwca 1938 roku w WSD w Obrze k. Wolsztyna.

Głos z nad Niemna

Odtąd zaczęła się bogata w wydarzenia tak radosne jak i tragiczne droga oblata o. Wojciecha Nowaczka. Skierowany został przez prowincjała o. Bronisława Wilkowskiego do Waszkiewicz nad Niemnem k. Lidy jako wikary gdzie rektorem kościoła był wówczas o. Feliks Adamski (1898 - 1992). Trzeba nadmienić, że o. F. Adamski, gdy nadciągnęła nawałnica sowiecka we wrześniu 1939 r. postanowił wrócić do Markowic i próbował rowerem pokonać drogę ok. 700 km. Udało Mu się przekroczyć linię frontu, dojechał do Markowic, gdzie wpadł w ręce Gestapo. Aresztowany, został zesłany do obozu w Dachau i tam przebywał przez 5 lat. Należy odnotować, że o. Feliks Adamski zmarł w Markowicach w dniu 7.III.1992 roku. Po wyjściu z obozu przez szereg lat pełnił różne odpowiedzialne funkcje w Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów M.N. O. Wojciech przybył tam w dniu św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) 1939 roku. Była to Jego pierwsza duszpasterska placówka. O. Nowaczyk nie był jedynym oblatam w Waszkiewiczach. Na prośbę abpa wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego w dniu 5 lipca 1938 roku założono w tej miejscowości Dom Oblacki. Przybył o. Stanisław Rogala - misjonarz ludowy oraz brat Bronisław Onyszczuk, który zajął się kuchnią i gospodarstwem.

W lipcu 1939 roku do Waszkiewicz przyjechał również brat Stanisław Pień wraz z liczną grupą, 80 kleryków (studentów filozofii z Krobi i teologii z Obry). Przebywali nad Niemnem przez trzy miesiące na obozie harcerskim i opuścili tę miejscowość przed wybuchem wojny.

Na młodego wikarego o. Wojciecha spadły liczne obowiązki duszpasterskie. Jak podaje s. Teresa, o. Nowaczyk po wkroczeniu Armii Czerwonej na tereny obecnej Białorusi nie tylko pozostał i wytrwał, lecz przez cały okres II wojny światowej pracował w kilku parafiach. Tam, gdzie aresztowano lub rozstrzelano proboszczów starał się dojechać i otoczyć opieką duszpasterską miejscową ludność.

Po wkroczeniu na te tereny wojsk hitlerowskich znając dobrze język niemiecki starał się bronić mieszkańców i pełnić dalej swe obowiązki kapłańskie. Jednakże sytuacja w jakiej się znalazł była wyjątkowo trudna. Obok stacjonujących wojsk niemieckich działała walcząca z okupantem Armia Krajowa. Istniała również rosyjska czerwona partyzantka. Ludność była narażona na stałe zagrożenia życia, pełnienie funkcji duszpasterskich natrafiało na poważne i nieprzewidziane przeszkody (egzekucje, dokonywanie mordów na ludności cywilnej i duchowieństwie, pacyfikacje, grabieże i in).

S. Teresa zapamiętała wydarzenie, w czasie którego o. Nowaczyk o mało nie stracił życia, gdy wkroczyła grupa oficerów niemieckich na plebanie pytając o partyzantów, po znalezieniu na miejscu porzuconej broni. Tylko dzięki nieoczekiwanej interwencji jednego z adiutantów nie doszło do ostatecznej tragedii.

CDN

Ks. Kazimierz Jędrzejczak

Ciąg dalszy ze str. 1

P. Aleksy zaprosił mnie na przechadzkę po mieście. Był strasznie podniecony, stale komuś groził swoją łaską; widąc było, że problem Polski na Białorusi strasznie go nurtuje. Odczuwało się wielką chęć pomocy Polakom. Powiedział mi, że Polacy tutaj są tak zastraszeni, iż jeszcze dzisiaj boją się i nie udają mu się nikogo wciągnąć do pracy nad wskrzeszeniem polskości. On - Białorusin - dbał o nasze prawa, a gdzie była nasza inteligencja?

Pewnego dnia w październiku p. Aleksy przyszedł do mnie do pracy i powiedział: "W niedzielę pojedziemy do księdza... w miejscowości... i porozmawiamy z nim nie tylko jak z księdzem, ale i jak z Polakiem. Nie może być, żeby problem polski go nie interesował". Niestety, nie mogłem pojechać, bo akurat w tą niedzielę miałem dyżur. Pan Aleksy powiedział: "Może to i lepiej, że pojedzie sam".

W kilka dni po jego spotkaniu z księdzem, odebrałem od niego telefon i usłyszałem jego rozczarowany głos: "Słaby jon, niczocha z jaho nie budzie".

W tym roku dość często spotykaliśmy się z p. Aleksym. Za każdym razem, gdy przychodził do niego, On odkładał słuchawkę z aparatu na stół i proponował by

Aleksiej Karpiuk - honor i sumienie narodów Białorusi

wyjść porozmawiać na zewnątrz. Mnie to jego zachowanie wydało się dziwaczne. Myślałem wtedy, że przesadza w tej ascekuracji i tylko później zrozumiałem, że miał ku temu powody.

Przez długi okres, aż do otwarcia PSKO im. Mickiewicza pracownicy biblioteki mieszczącej się w tym budynku nie mogli zrozumieć, obserwując nasze spotkania, co może nas łączyć.

Pan Aleksy był człowiekiem dość impulsywnym. Kiedy dowiedział się, że wkrótce otworzymy naszą polską organizację, poprosił o spotkanie i zaproponował nadać tej organizacji imię Jana Kochanowskiego. Kiedy powiedziałem, że wybraliśmy na patrona A. Mickiewicza - zgodził się z trafnym wyborem. 10 sierpnia 1988 r. na konferencji założycielskiej PSKO im. A. Mickiewicza wygłosił takie przemówienie, że jeżeli ktoś z obecnych dotychczas jeszcze miał wątpliwości co do sukcesu w naszych dążeniach, to po jego przemówieniu już ich nie miał.

Pan Aleksy zdawał sobie sprawę z tego, że naszych spraw skutecznie moż-

na bronić w radach i przede wszystkim w parlamencie. Przed wyborami do Rady Najwyższej ZSRR otrzymałem od niego telefon. Nawiązując do nadchodzących wyborów powiedział, że bym nie odmawiał, jeżeli mnie zgłoszą na kandydata. Nasza organizacja była jeszcze bardzo słaba, nie było ją stać na taki czyn, nie wiem i już nigdy nie dowiem się w jaki sposób chciał to zrobić p. Aleksy.

Tak nasza przyjaźń i współpraca trwała. Od czasu do czasu spotykaliśmy się w różnych sprawach. Kiedy w r. 1990 mieszkańcy Sopoćkin i okolicznych wsi wysunęli moją kandydaturę do Parlamentu BSR i p. Aleksy dowiedział się o tym, to od razu przyjechał na zebranie przedwyborcze, żeby poprzeć moją kandydaturę, ponieważ po wojnie pracował w tym rejonie i cieszył się u ludzi zaufaniem. Niestety, potem te wybory zostały sfałszowane, na co p. Aleksy zareagował z wielkim zdenerwowaniem i powiedział: "Otrzymałście przykład brutalności tej władzy i lekceja przyszłość. W tym parłstwie do władzy dopuszczają tylko tych, którzy będą pilnowali ich interesów".

Kiedyś wprost zapytałem p. Aleksę, dlaczego On tak aktywnie nam pomaga, na co On odpowiedział wprost: "Dlatego, że jeżeli zaczniecie odgradzać się wy to i nasze odrodzenie pójdzie szybciej. Może w końcu na Białorusi przypomną sobie, że mają swój język i swoją kulturę".

Pewnego dnia w lipcu 1992 r. odwiedziłem mocno chorego p. Aleksę w jego mieszkaniu. Przyszedłem, bo nie mogłem nie przyjść. Jak zawsze p. Aleksę interesowały nasze problemy. Powiedziałem mu o moim zamiarze wydania książki o odrodzeniu polskości na Białorusi i spytałem, czy mogę w niej umieścić jego listy do Gorbaczowa, na co od razu otrzymałem jego zgodę. P. Aleksy obiecał, że jak tylko poczuje się lepiej, to weźmie rękopisy mojej książki do recenzji. Po kilku dniach odebrałem telefon od małżonki p. Aleksy i od razu zrozumiałem, że straciłem prawdziwego przyjaciela, a Białoruś swego wielkiego syna.

Tadeusz Gawin

Liczebność i rozmieszczenie ludności polskiej na Białorusi w XX wieku.

I. Wprowadzenie

Poprzez terytorium należące współcześnie do Białorusi przechodziły różnorodne granice polityczne. Zmienne przynależność państwowa, różnokierunkowe migracje ludności wpływały na stosunki etniczne. Spowodowało to w rezultacie, że były to obszary o dość niejednorodnym charakterze religijnym, językowym i narodowościowym. Terytorium Białorusi było przez wieki pod wpływem Polski i Rosji. Oddziaływanie obu tych państw przy nie istnieniu niepodległego państwa białoruskiego miało duże znaczenie na kształtowanie się układów narodowościowo-religijnych.

Na przełomie XIX i XX wieku w obecnych granicach politycznych Białorusi znajdowało się w całości lub częściowo pięć guberni zachodnich imperium rosyjskiego: wileńska, grodzieńska, mińska, witebska i mohylewska. Dwie gubernie a mianowicie: mińska i mohylewska znajdują się całkowicie w granicach współczesnej Białorusi. Pozostałe trzy zostały przez późniejsze granice polityczne podzielone i część tych guberni znajduje się obecnie w składzie Polski, Litwy, Rosji i Łotwy. Nie wnikając w szczegóły z dużym przybliżeniem dokonano pewnych ogólnych agregacji i wyłączeń. Między innymi z guberni grodzieńskiej wyłączono powiat bielski, białostocki i sokółski. Znajdują się one obecnie prawie w całości w Polsce. Obecna granica białorusko-litewska przecięła obszary byłych powiatów guberni wileńskiej. Z dużym przybliżeniem przyjęto, że były powiat dzieśnieński, wilejski i oszmiański znajduje się obecnie w granicach Białorusi.

Cała północna część byłej guberni witebskiej, a mianowicie powiaty: Wieliz, Neweli, Siebież należą do Rosji, zaś powiat Dyneburg, Lucyn i Rzecyna weszły w skład Łotwy. W wyliczeniach statystycznych powiatów tych nie uwzględniono. W rezultacie tej procedury określającej zasięg przestrzenny analizy badawczej wydzielono te jednostki administracyjne /powiaty/, które do I wojny światowej znajdowały się w ramach pięciu wymienionych guberni zachodnich imperium rosyjskiego a obecnie znajdują się w składzie współczesnego państwa białoruskiego. Okazało się, że z dużym przybliżeniem można przyjąć do analizy 35 powiatów wchodzących w skład pięciu ówczesnych guberni Rosji Zachodniej, a mianowicie cztery powiaty guberni wileńskiej, sześć powiatów guberni grodzieńskiej, pięć powiatów guberni witebskiej, dziewięć powiatów guberni mińskiej i jedenaście powiatów guberni mohylewskiej.

Liczebnością i geograficznym rozmieszczeniem Polaków na Ziemi Białoruskiej zajmowało się wielu badaczy. Pierwsze prace na ten temat pojawiły się w XIX wieku. Pierwszym dziełem, w którym znalazła się pełna statystyka narodowościowa było później wielokrotnie cytowane i weryfikowane, opracowanie E. Czyńskiego /1887/.

Ciąg dalszy na str. 6

Ciąg dalszy ze str. 1

szawy, Strubirski. W pierwszym dniu "wyzwolenia" przyszli tutejsi komsomolcy i zarżnęli go.

Jest pod Nowogródkiem wieś Ruta. Tam komsomolcy podpalił majątek, zmusił gospodarza - starego hrabiego patrzeć na pożar, później go zamordowali. W swych wspomnieniach Larysa Gieniusz pisze jak w "dniu wyzwolenia" podszuwani przez bolszewików miejscowi komsomolcy zabili leśniczych - Polaków i prawosławnego batiuszkę.

A co się działo, gdy zaczęli wywozić osadników? Do takiej "roboty" brali Białorusinów z furmankami, którzy odwozili nieszczęśliwych do najbliższej stacji. Taki furman zanim zawiózł, zabierał sobie kożuszek, buty, kiedys... Później ci, którzy powrócili z Syberii, przywieźli ze sobą doznane krzywdy...

- Co, według Pana, stanowi przyczynę tej nienawiści?

- Władza często się zmieniła. W ciągu mojego życia - sześciokrotnie! I za każdym razem jedni mścili się na drugich - to Polacy, to Białorusini. To już taka "tradycja"...

Weźmy wojnę! Przecież akowcy byli bohaterami chłopami, a jakich operacji oni dokonywali: napad na więzienie w Lidzie, wyzwolenie więźniów skazanych na śmierć. Naszym partyzantom takie rzeczy nawet się nie śniły. Natomiast nasze dowództwo uważało akowców za zaklętych wrogów! Zamiast nawiązać z nimi kontakty i wspólnie walczyć z Niemcami - nadszedł rozkaz z Moskwy: wszystkich Polaków zlikwidować... Mielśmy ludzkiego dowódcę brygady, powiedział im ciutko: sprawy mają się tak a tak, uciekajcie. A w innej brygadzie w ciągu nocy zgładzono wszystkich!

A po wojnie? Weźmy tzw. "bandy"... Jakie tam bandy? Była prawdziwa wojna domowa. Młodzi Polacy uciekali do lasu przed wywózką na Syberię, tam "oczekiwali na Amerykę"... Znam Białorusinów, którzy w tych "bandach" byli, co prawda niewielu, Polaków było więcej. Zatrzymali do duszy takiego uciekiniera, którego w lesie opanowały wszy, głód i chłód, a serce kraje się ze złości na tych, co doprowadzili go do takiego stanu. Właśnie stąd bierze się w duszach Polaków nienawiść, antagonizm, niedowierzenie. Powróć do sprawy cerkwi w Hajnówce... Przed wojną palili się kościoły. A w 1947 r. w Małej Brzostowicy komsomolcy spalili kościół...

Czy się to komu podoba czy nie, jednakże należy przyznać, że poziom świadomości narodowej u Polaków jest wyższy. I kultury też. U nas złościsz się na Polskę, zazdrościsz. Skoro jesteśmy takimi łopuchami, którzy nadal pozostają "wiernymi komunistami", to czegoż chcemy?!

Jestem przekonany, że tylko dzięki wzajemnej otwartości i szczeroci można dojść do czegoś porządnego i ludzkiego.

- Czy to znaczy, że na tym polega cały "polski problem" na Białorusi?

- "Polski problem"... Z nim jest powiązany, powiedzmy, i problem żydowski. Przed wojną zamieszkało tu dużo Żydów - zniszczono wszystkich. Dlaczego Żydzi nie uciekali do lasu? Ponieważ

"Nie będę mówił o Polakach".

nie mieli dokąd uciekać - niezbyt dobrze do nich się odnoszono, nie współczuli im nasi ludzie. Siebie chronili... W 1940 r. Niemcy okupowali Danię. Od razu rozkazali wszystkim Żydom przypiąć żółte sześcioramiennie gwiazdy. Wówczas król Leopold przypiął sobie, żonie i dzieciom takie same gwiazdy. Za jego przykładem następnego dnia - wszyscy Duńczycy. Niemcy byli zmuszeni cofnąć decyzję. Tyście ludzi uratowało się...

Były wypadki, gdy ktoś u nas przechowywał Żyda, lecz były to przypadki szczególne, pojedyncze...

Dlatego Niemcy zrobili Treblinkę w Polsce a Troszaniec pod Mińskiem i zwozili tam Żydów z Holandii, Belgii, Francji? Dlatego, że ludzie zazwyczaj nie pomagali uciekinierom. Bardzo, bardzo bym chciał, by taka plama nie ciążyła na moim narodzie, ale cóż - z pieśni słowa nie wyrzucisz.

Ohydne przyzwyczajenie nienawidzić cały świat przeniesi tutaj komunści. We wrześniu wycofywała się jednostka wojska polskiego z gen. Olszyną-Wilczyńskim na czele. Otrzymałszy wiadomość, że ze wschodu idą "Rosjanie" rozłożyli się obozem koło Sopoćkin, w pobliżu wsi Kalety, - w oczekiwaniu na "Sowietów" by wspólnie walczyć przeciwko Niemcom. Przyszli "Sowieci", postawili wszystkich w szeregu, wyprowadzili oficerów, kaprali, następnie po rękach i twarzach "rozpoznawali" "panów" - wszystkich podejrzanym zaprowadzili do zagajnika i rozstrzelali. Generała również.

W Grodnie na miejscu dzisiejszych magazynów warzywniczych znajdował się obóz dla Polaków, którzy wycofali się na wschód. Oficerowie NKWD nocą chodzili z latarkami, po rękach i twarzach "wyszukiwali panów". Odwozili rozstrzelani w jarze przy indurskiej szosie. Mówię to ze słów świadka, polskiego kaprala, obecnie mieszkańca Grodna.

Natomiast my, Białorusini, mieliśmy "swój własny punkt widzenia", byliśmy zafascynowani: przecież przyszli "nasi"! Podczas, gdy Polacy przeżywali tragedię, mało kto im współczuł...

Powróć do "kwestii żydowskiej". W Białymstoku istniał silny podziemny komitet antyfaszystowski. Kierowała nim Żydóweczka z Grodna Liza Czapiń - niewysoka, szczupła, o słowiańskich rysach twarzy, dobrze władała językiem niemieckim. Robiła wrażenie prawdziwej "aryjki". Udało się jej zorganizować grupę Niemców: pamiętam wśród nich inżynierów zakładów włókienniczych Białegostoku oraz urzędników z kancelarii samego gauleitera - Schade, Wohle, Jolopatschke i innych. Dzięki nim w partyzantce mieliśmy leki, kielbasę, sukno, nawet piwo... Przekazali oni Marysi Mrozowskiej (pseudonim Liza Czapiń) plany baterii przeciwlotniczych, punktów obronnych Białegostoku, rozlokowanie wojska i nawet adresy zamieszkania hitlerowców. Przekazałem to wszystko do sztabu brygady, z kolei dowódca Wojciechowski przekazał przez linię frontu w wyniku czego Czerwona Armia przy szturmie Białegostoku straciła tylko 400 żołnierzy! Dla porównania: w walkach o Wolkowysk poległo 3

tyśiące, o Slonim 4 tysięcy żołnierzy... Później za tę operację otrzymaliśmy z Wojciechowskim od Rządu Polskiego "Virtuti Militari".

A Liza? Nawet nie otrzymała zaświadczenia o udziale w ruchu oporu... Ite razy później czyniliśmy zabiegi o to - nic z tego nie wyszło. Tak i przeszło życie Lizy...

Dla stalinowców-beriowców Polacy byli ludźmi drugiego gatunku, Żydzi - trzeciego. Był jeszcze czwarty gatunek...

Latem 1944 r., wyzwolenie Białegostoku, pojechałem rowerem do mieszkania Czapiń, do którego niedawno jeszcze chodziłem w celach wywiadowczych w mundurze niemieckiego feldfebla. Zastaliśmy tam wszystkich Niemców - antyfaszystów. Okazało się że, przed chwilą oficerowie NKWD i SMERSZA w ich mieszkaniach przeprowadzili rewizję, zabrali dosłownie wszystko, pozostawiając gołściany. Niezwłocznie udaliśmy się do sekretarza komitetu obwodowego w Białymstoku, opowiedziałem mu ze wzburzeniem o dokonanych przez enkawudzystów rabunku mienia naszych ludzi. Przerwał mi:

- Co ty?! Chcesz bym stanął w obronie faszystów?! Należy ich rozstrzelać co do jednego! A ty pomyśl co i komu mówisz!

A teraz niektórzy określają to mianem "logika wojny"...

- Aleksieju Nikiforowicz! Ciągłe mówimy o totalitaryzmie, o "sowieckim człowieku"...

- Wspominam własne życie i własne błędy dlatego? Wziąć, chociażby, sprawę partii...

Śmiechu warte! Ciągłe chwytaliśmy się za tę partię, ciągle wierzyłem. Myślałem, że tylko tutaj oni są tacy: Uljanowicz, Mickiewicz, Pukpiny-Dupkiny, a gdzie tam są zupełnie inni, mądrzy, ludscy... W dzieciństwie marzyłem o ucieczce do ZSSR! Docieram do samego Stalina, o wszystkim mu opowiadam, a on tak mile się do mnie uśmiecha przez wasy. Śmiechu warte, ale gdy po wojnie trafiłem do Moskwy na zjazd pisarzy poznawałem pokój, sale, które sobie wymyśliłem w dziecięcej fantazji - jak po znanych korytarzach chodząc! Byłem taki naiwny, taki głupiec - z tą wiarą...

- Skąd się wzięła ta wiara?

- Jakies zaślepienie, patologia. A być może dlatego, że wiara ta była bardzo prostą, lekką wygodą. Na każde pytanie - gotowa odpowiedź. Gdy byłem mały matka prowadziła mnie do cerkwi. W polskiej szkole batiuszka, ojciec Władimir, też do Boga ciągnął - wszystko nadaremnie. Wiara w Boga nie zaczęła się u mnie, z własnej woli przyszedłem do ateizmu i widocznie nie już nie da się zmienić. Dlaczego? Odpowiedzieć trudno...

- Aleksieju Nikiforowicz, czy napisałby Pan teraz coś inaczej?

- Inaczej napisałbym "W pewnym Instytucie". Jest tam podział na "naszych" i "kułaków", biednych i bogatych. Wymyśliłem ich wzorując się na sowieckiej propagandzie... Za przyczyną

nowładzy ludzie stali się "bandytami". Są tam takie akcenty, za które dzisiaj się wstydzę. Albo weźmy - "Ślad na ziemi". Gdy pisałem ten utwór, można było pojąć że i przy innej władzy życie nie stałoby na miejscu, rozwijałyby się wsie i miasta. Usprawiedliwiałem kolektywizację. Nie chciałem, lecz usprawiedliwiałem jako konieczność. Nie rozumiejąc, że była to śmierć dla chłopów i ziemi. Czym się tamten chłop różnił od współczesnego kolchoźnika? Rzeczywiście, prowadził on życie ubogie, jednakże samodzielne, był sam sobie gospodarzem. Obecnie posiada łódźkę, telewizor, lecz stał się niczym pański parobek, nie jest pewien jutra - złamano mu grzbiet.

Weźmy dla przykładu moją wieś. Nie znali ludzie kiedyś, że można użytkować torf. Obecnie, gdy błota zatorali, zastosowali nawozy - trawy rosą; gdzie koszone wóz z hektara obecnie mają dwadzieścia. Ludzie hodują dobre konie, krowy, odbudowali zagrody - i żyje Białostoczyna bez kolchozów.

- A jednak żyją oni gorzej w porównaniu do Polski Centralnej.

- Możliwie. Ale w porównaniu z naszymi kolchozami - jest to niebo i ziemia! Nawet i niegdyś urodzaje były dobre, o wiele wyższe niżeli w BSSR. Kilogram masła sprzedawali za 4 złote, a normalne pantofle można było kupić za 8...

- Niegdyś Białystok, Grodno i Wilno stanowiły jeden kraj. Jaki jest pański stosunek do Wilna? Pan się tam przebież uczył...

- Wilno rozpatruje z punktu widzenia duchowości, historii, bytu. Wszyscy moi rówieśnicy, kto mógł, jechali tam by stać się ludźmi. Zdobywali tam nie tylko wiedzę, ale i światowy sztyk oraz buntowniczy duch. Spotkałem tam Łuckiewiczza. Tego do śmierci nie zapomnę. - Zatrzymałem do niego w Muzeum Białoruskim. Było tam 10 tysięcy książek. To mnie dobiło. Zazwyczaj Łuckiewicz był samotny, taki sobie niewysoki dziadek - takim właśnie mi się wydawał. Pokazywał książki - starożytne folianty. Nie byłem wtedy do książek zbyt ochoczy, mało się na nich znałem, taki oto paradoks... Zaciekała mnie zbroja rycerska. Spróbowałem ją przymierzyć - okazała się za ciasna. Ludzie w XVI-XVII stuleciach byli o wiele szczuplejsi. I ludzie i zwierzęta. Konie - najwyższe 140cm, krowy - jak jałówki.

Po wojnie jeden z funkcjonariuszy KGB opowiedział w jaki sposób aresztował braci Łuckiewiczów. Szczególnie namalowywał "nacdemowca", który pracował w Muzeum Białoruskim.

- Zapewne jego synów - Leona i Jurka... Aleksieju Nikiforowicz, a jak się pan czuje w Grodnie?

- Dobrze. Innego życia nie wyobrażam sobie. Każdy zakątek jest mi drogi. I dzieci tu się urodziły i wnuki... Piszę tu spacerując ulicami: idę i przeżywam wątki, rozwijam dialogi, nieraz zdarza się i leżkę puścić... Czasami żuję ludzi, którzy w swym życiu nie przeżywali smaku twórczości - nie ważne w jakiej dziedzinie. Niepełne życie...

Zbliża się kolejna rocznica wybuchu II wojny światowej. O tym okropnym wydarzeniu napisano wiele, lecz na szczególną uwagę zasługują wspomnienia uczestników

walk. Jednym z nich jest p. Aleksander Osowik.

Pewnego lipcowego dnia przybyłem do wsi Nowosiółki, która obecnie stała się osadą podmiejską i liczy ponad 200 domów, ułożonych wzdłuż kilku ulic. Powiadają, że większość mieszkańców osiedla stanowią Polacy, natomiast nazwy ulic są rosyjskie: "Ługowaja", "Wostochnaja", "Zapadnaja", "Centralnaja". Przy tej ostatniej w starym domku, zamieszkuje jeden z tych, którzy 54 lata temu przyjęli pierwsze uderzenia nawały faszystowskiej.

O panu Osowiku słyszałem od dawna, zwłaszcza jako o znanym krawcu, gdy wypełniał z nim kwestionariusz uczestnika Wojny Obronnej 1939 r.

Teraz, przy spotkaniu, pierwszym jego pytaniem było: "Czy został wysłany do ambasady mój kwestionariusz?". Pan Aleksander ukończył wkrótce osiemdziesiątkę. Wielu starych polskich żołnierzy, dla których wypadło wypełnić mój kwestionariusz, odeszło już na wieczną wartę, nie doczekawszy się "smaku" przebudowy, nie skorzystawszy z uprawnień i ulg, wynikających z nowej ustawy Republiki Białoruś "O weteranach", nie otrzymawszy odznak kombatanów.

Nie mają pojęcia o tych ulgach i ci, którzy jeszcze do dziś, za przeproszeniem, kuśtykają po swojej ziemi ojczystej; ziemi, którą bronili przed nawałą faszystowską w grudniu 1939 r., na której potem pracowali, aż do odejścia na emeryturę.

Pewnego razu, na początku roku zatelefonowała do mnie kobieta: "Mój ojciec, uczestnik wojny 1939 r. mieszka w Ostrynii. Przeczytałam mu pański artykuł "Obcy wśród swoich" zamieszczony w gazecie rejonowej, dotyczący uczestników wojny 1939 r. i nowej ustawy "O weteranach". Ojciec prosił mnie, bym się dowiedziała o trybie zaliczenia go w skład weteranów. Zwróciłam się do odpowiednich urzędów. Patrzono na mnie jak na osobę z innej planety. Jest to przykre, co mam powiedzieć ojcu?"

- Proszę powiedzieć, że biurokraci i nieuki nie wiedzą o tej ustawie lub uporczywie nie chcą jej wykonać, a ja napiszę o tym do gazety rejonowej.

Swoją obietnicę spełniłem, lecz prokomunistyczna "rejonka" nie chciała publikować artykułu. Jasne, przecież w artykule była wzmianka o byłym redaktorze (i zarazem byłym członku biura rajkomu KPB), a obecnie przewodniczącym rejonowej Rady Weteranów, którzy, zgodnie z informacją zawartą w jego byłej gazecie o plenum Rady Weteranów w lutym br., ani słowa nie powiedzieli, o tym że zgodnie z ustawą szeregi weteranów powinny się powiększyć, przez dołączenie uczestników walk z faszyzmem w 1939 roku. Przemilczał ten temat jak by tych ludzi nie było.

A oni żyją. Żyją w oczekiwaniu na sprawiedliwość i humanitaryzm ze strony władz miejscowych. W maju br. dowiedziałem się w Radzie Weteranów jakie akcje, wynikające z Uchwały Rady Najwy-

Ludność okolicy Wojdagi (rejon Woronowski) i byli żołnierze AK dziękują Straży Mogił Polskich we Wrocławiu, prezesowi dr. Winnickiemu za odbudowę Kapliczki przydrożnej.

W okolicy Wojdagi w 1920 roku polskie legiony straciły bitwę z bol-



Być człowiekiem

ższej "O wdrażaniu w życie ustawy "O weteranach" są zaplanowane. Nic nie było. Prawdę powiedziawszy w Radzie mają na ogół mgliste pojęcie o treści odpowiedniego akapitu drugiego paragrafu ustawy.

Powróćmy jednak do pana Osowika. - Przed wojną zdobyłem zawód krawca - opowiada p. Aleksander. - W 1938 r. zostałem powołany do wojska. Skierowano mnie do 19 Pułku Artylerii w Nowej Wilejce. Po roku przeniesiono do Mołodeczna do jednego z pododdziałów tego pułku. 1 września załadowano nas do pociągu i skierowano pod Warszawę. Pod Piotrkowem rozegrała się krwawa bitwa. 8 września nisko ponad lasem, w którym rozlokowała się nasza jednostka, przeleciały niemieckie bombowce. Gdy



nadleciała następna ich fala, plutonowy dał mi rozkaz "Strzelaj!". Raptem tuż obok wyrósł słup ognia i ziemi. Ostry ból przeszył ciało. Zostałem ranny w obie ręce, prawą nogę, głowę; odłamki "policzyły" mi zębra. Straciłem przytomność. Nazajutrz, gdy otworzyłem oczy, ujrzałem nad sobą polskich żołnierzy, a obok zabitego plutonowego Józefa Czerniaka ze Szczuczyna. Żołnierze ułożowali mnie na wozie taborowym, gdzie leżało nowe umundurowanie i dwoje rannych ledwie żywych nieboraków. Gdy jechaliśmy szosą, usłyszeliśmy odgłosy motorów, ujrzałyśmy niemiecką kolumnę. Przemknęła myśl: "Teraz faszyci nas dobiją" (często tak robili). Obok wozu zatrzymało się auto, z którego wyszedł wojskowy w polskim mundurze (plutonowy), popatrzył na nas, zapytał gdzie odnieśliśmy rany, następnie coś powiedział niemieckiemu generałowi. Rozmowy tej nie słyszałem, uszy miałem zalepione skrzepłą krwią. General podszedł do wozu. Odbił krótką rozmowę z tłumaczem. Plutonowy kazał nam nie zbaczając z drogi jechać do szpitala w Piotrkowie. Na wypadek, gdyby nas zatrzymano; odpowiadać, że jedziemy do szpitala z pozwolenia niemieckiego generała.

- Koń był zmęczony, ranny, ledwo się włókł, lecz jakoś dotarliśmy do celu.

szewickim najeżdżcą. Ku czci poległych legionistów wojsko postawiło drewnianą kapliczkę i dębowy krzyż w polu, który stoi do dziś. Natomiast kapliczka została zniszczona.

W czasie okupacji niemieckiej w okolicy stacjonowały oddziały Armii

Szpital znajdował się przy kościele św. Trójcy. Podszedł do nas ksiądz i zaproponował, że weźmie na przechowanie nasze dokumenty i pieniądze. Później odwiedzał nas w każdą sobotę, prowadził rozmowy, dawał pieniądze, za które mogliśmy kupować dodatkową żywność.

W końcu listopada, gdy już mogłem poruszać się o własnych siłach, poprosiłem, by mnie wypisano. Zaproponowano mi bym pozostał w Piotrkowie, ponieważ dotrzeć do domu będzie mi bardzo trudno. Jednakże zbyt wielką była chęć ujrzania swoich Nowosiółek i rodziców. 25 listopada opuściłem szpital, lekarzy, którzy przywrócili mi do zdrowia. Droga powrotna była rzeczywiście bardzo trudna. Próg domu rodzinnego przestąpiłem dopiero na Boże Narodzenie, a po dwóch dniach nadeszło zawiadomienie od Czerwonego Krzyża, że jestem żywy i znajduję się w szpitalu w Piotrkowie.

Później w szpitalu w Szczuczynie z nogi wydobył mi jeszcze jeden odłamek. Lekarz Priesnow powiedział: "Weź sobie na pamiątkę po wojnie". Odłamek gdzieś się zawieruszył, o wojnie wspominać się nie chciało, strasznie było widzieć śmierć przyjaciół.

Po wojnie pan Osowik, aż do przyłączenia na emeryturę, pracował w zakładach krawieckich.

W ubiegłym roku p. Aleksander napisał o swym losie do Konsulatu Generalnego RP w Mińsku. Stamtąd przysłano mu blankiety, które pomogły mu wypełnić synowa, nauczycielka i równocześnie członek zarządu rejonowego oddziału ZPB. Dokumenty odwoził do Mińska syn.

Opowiedział mi jeszcze stary żołnierz Września jak to zwrócił się on pewnego razu do wojenkomatu z prośbą o zaświadczenie dla kupna łódki. Oficer odpowiedział mu, że ponieważ walczył w szeregach Wojska Polskiego, to po takie zaświadczenie powinien udać się do Polski. Na co stary żołnierz odpowiedział: "Dlaczego pan do Rosji nie jedzie, a służy nadal na tej ziemi, za wolność której przelano tak wiele krwi, również i naszej. Z jakiej racji więc ja po zaświadczenie mam jechać do Polski?"

Żegnając się z p. Aleksandrem, życząc mu zdrowia i długich lat życia, pomyślałem sobie: "jeszcze jeden obcy wśród swoich". A czy naprawdę swoich?

Gdy z ciężkim sercem zbierałem się do odejścia, z sąsiedniego domu wyszedł urodzony młodzieniec. Pan Aleksander powiedział, że jest to jego ukochany wnuk i z radością obwieścił, że wkrótce odbędzie się wesele.

No cóż, życie idzie naprzód, sztafetę przejmują młodzi. Chciało by się im życzyć szczęścia i pokoju. By w ich młode serca nigdy nie trafiały odłamki bomb i... bezduchowości, a napełniały się one ludzką dobrocią i szcunkiem do bliźnich, by mogli zawsze z dumą powiedzieć "Jestem człowiekiem!"

Henryk Jurewicz
Szczuczyn



Odbudowano kapliczkę

Krajowej (II bat "Krysia" i V bat "Sztremera"). Pamięć o tych wydarzeniach przetrwała do dziś. W Wojdagach jest postawiony piękny krzyż po poległych akowcach i dwa krzyże po pomordowanych cywilach.

Dr. Z. Winnicki ze Straży Mogił Polskich zaproponował odbudowę kapliczki. Do Wojdagi udał się pełnomocnik SMP Józef Januszewski, który wspólnie z kolegami, byłymi akowcami przy udziale miejscowej ludności wybudowali kapliczkę na dawnym miejscu historycznym. Odbudowę przeprowadzono dzięki ofiarności i zaangażowaniu W.Łowca, J. Perepczy, A. Dowgiało, W. Bużyńskiego, E. Binkiewicza i murarza p. Jeśmonta.

Józef Januszewski

Urodziłem się w werenskim rejonie we wsi Dajnowo w 1923 roku. Chodziłem do m. Raduń do szkoły podstawowej, gdzie w 1939 roku ukończyłem 7 klas. Nasze gospodarstwo miało 8 ha ziemi ornej i 6 ha łąki. W marcu 1943 roku wstąpiłem do AK i otrzymałem pseudonim "Klucz". Byłem w kompanii "Żyżno", która stacjonowała we wsi Dajnowa. Moim drużynowym był kapral Michniewicz. Razem ze mną byli "Jastrząb", "Orzeł", "Brzoza". Pierwszą akcję przeprowadziliśmy na stacji Bastuny, gdzie zniszczyliśmy zapasy siana. Potem było Horodno.

Uzbrojenie w większej części

POZNAŁEM URATOWANEGO

było radzieckie i czeskie. Prowadziliśmy często zajęcia w polu. 10 lutego 1944 byliśmy przerzuceni do 5 kompanii (d-ca Antoni) 2 batalionu pod dowództwem mjr. "Krysi". Przeprowadziliśmy akcję na Subotniki, na posterunek Rudniki. W maju 1944 r. (20-21 maja) zajęliśmy Raduń. W naszej kompanii byli radzieccy sierżanci. Jednego z nich pamiętam: nazywał się Samsonow (żyje w Polsce). Często spotykaliśmy się z radzieckimi partyzantami, żadnych potyczek z nimi u nas nie było.

Gdy szliśmy w kierunku Wilna było u nas hasło "Woronieź - Warszawa". Pod Wilnem przekazaliśmy radzieckim oddziałom 45 faszystów. Nasz oddział stacjonował obok radzieckich wojsk. Było to w okolicy wsi Dobre Nowiny. Tam widziałem dowódcę zgrupowania AK gen. "Wilka". Po kilku



Szanowna Redakcjo!

Nawiązując do wypadków tragicznego Września - 1939, chcę opowiedzieć o losie prostego Polaka, zmarłego niedawno p. Mikołaja Macewicza.

Urodził się p. Mikołaj w 1906 roku we wsi Jurele powiatu raduńskiego. W rodzinie oprócz niego było jeszcze troje dzieci - brat i dwie siostry. Rodzina posiadała 26 ha ziemi, uprawiali je własnymi siłami. W 1926 roku p. Mikołaja powołano do wojska, służył w Wilnie w artylerii polowej. Po powrocie z wojska pracował na roli. Ponieważ podatki ciągle rosły w górę ojciec był zmuszony sprzedać 12 ha gruntów. P. Mikołaj podjął pracę w leśnictwie.

Po wybuchu wojny został zmobilizowany, służył jako podoficer w pułku artylerii polowej. Toczyli zacięte walki z Niemca-

TAK BYŁO!

dniach gen. "Wilka" został aresztowany. Myśmy zaczęli wycofywać się. W okolicy wsi Kudełki przejął dowództwo nad nami por. "Wiesław". Z naszej kompanii została tylko polowa, która doszła do domu.

W nocy z 5 na 6 września, Armia Radziecka przeprowadziła łapankę byłych żołnierzy AK. W ciągu łapanki czterech złapano, a ja zostałem ranny w nogę. Na kabinach zaniesiono mnie do wo-

zu, gdzie mnie bito. Na wozie przewieziono do Lidy. 1 listopada amputowano mi nogę. 8 grudnia opuściłem szpital, dokąd podziemie przysyłało mi lekarstwa (w szpitalu pracował doktor Sienkiewicz). Po wyjściu ze szpitala zostałem na gospodarstwie. Mojemu bratu Janowi udało się wyjechać do Polski. Podatki na ziemię zaczęły rosnąć. W 1948 r. organizował się kolchoz. W 1950 wywalił mnie do Grodna, bili i pytali o AK. Nic ode mnie nie dowiedzieli się. W kolchozie, a potem sowchozie pracowałem jako nocny stróż w stajni. Matkę moją oskarżono o kradzież koniczyzny, za co przesiedziała rok w więzieniu w Grodnie. Taka jest historia mojego życia.

Łowicz Wacław
rej. woronowski
wieś Bojary

mi, gdy przyszła wiadomość, że wojska sowieckie przekroczyły granicę. Nadszedł rozkaz, by z bolszewikami nie walczyć i wycofywać się w celu przekroczenia granicy państwowej. Walkę można było podjąć tylko w wypadku gdyby Armia Czerwona czyniła próby rozbrojenia polskich oddziałów.

Do granicy dotrzeć nie udało się - polskie oddziały zostały otoczone przez wojska NKWD.

Polacy walczyli do ostatniego naboju. Pozostałych przy życiu wzięto do niewoli i więziono w niewiadomym kierunku. Podczas postoju pociągu w Lidzie p. Mikołajowi udało się zbiec i powrócić do domu. W 1940 r. został schwytany i osądzony na 25 lat więzienia. Więzienie w Grodnie, później - Sybir, "lesopowal", znęcanie się, zbiorów, z których jeden kiedyś powiedział: "my ciebie gdzieś sgnom, kułacką twoją mordą".

W 1956 r. udało się p. Mikołajowi szczęśliwie powrócić do domu.

Józef Kirwiel
Raduń

Grodzieńskie ślady Polaków

Cmentarz wojskowy, przy ul. Biełusza, który jeszcze tak niedawno miał być zlikwidowany, został uporządkowany przez działaczy Związku Polaków na Białorusi. Na tym cmentarzu cudem zachował się nagrobek jednej z pierwszych polskich lekarek Aldony Rozali Szuprowicz z domu Pieściuk, która zmarła 4 sierpnia 1934 r. Pracowała w szpitalu wojskowym w Grodnie. Zmarła po urodzeniu syna Bohdana. Mąż, kpt. Lotnictwa Polskiego Jakub Szuprowicz z synem, wyjechał, transportem wojskowym w 1939 roku

z Grodna do Francji, a następnie do Anglii.

W ubiegłym roku odnalazł się syn Bohdan Szuprowicz, który obecnie mieszka w Nowym Jorku. Nagrobek nie uległ zniszczeniu w czasie działań wojennych, niech pozostanie nadal wśród żołnierskiej braci.

Brat Aldony Szuprowicz, Florjan Pieściuk zginął z rąk NKWD w 1951 roku, miejsce jego pochówku nie jest znane. Nie ma grobu ten żołnierz AK, jak wielu polskich Żołnierzy.

Jolanta Bogdanowicz
Gdynia

Głos z nad Niemna

Niektórzy ludzie zmieniają mieszkania, bo czują, że są one ciasne, zwierzęta zmieniają żerowisko kiedy brakuje im jedzenia. My, z moim kolegą, Andrzejem wyruszamy w podróż, bo zimny deszcz obficie spadający na Grodno mgła i smutek, jak by przyrzekli sobie, nas wykończyć. Woda, zimna woda spływa za kominem naszych kurtek. Pejzaż co raz bardziej zaczyna przypominać Londyn, tylko z tą różnicą, że napewno tu nie będzie dane nam znaleźć schronienia przed wilgocią w jakimś przytulnym, ciepłym łóżku.

Otrzymałmy od firmy zadanie - jutro mamy być w Warszawie i możemy polegać tylko na sobie. Wieczorem wyjeżdżamy, nic tu po nas. Zawsze czas przed wyjazdem się dłuży i z każdą chwilą rośnie napięcie - czy zdążymy? - nie mamy przecież nic, oprócz 5 doliców na dwóch. Z dwóch na wpół pustych plecaków i gitary (też starej). Jak by wyczuwając to drobne zwątpienie Andrzej pyta: "Zalóżymy się, że dotrzemy?" Po co, człowieku się zakładać, nie mamy dużego wyboru, dotrzemy, albo zostaniemy w tym deszczu na zawsze. "No to ruszamy" - kwituje wszystko Andrzej i pierwszy pod-



same centrum miasta. Zegnamy się z naszym nowym kolegą, niebawem zobaczymy się w Białymstoku i zostajemy sam na sam z ogromnymi witrynami "Mercedesa", kolorowymi reklamami, piękną architekturą Nowego Świata i wietlasyęcym tłumem. Chwilę stoimy osłupieni, po czym zostajemy bez reszty wchłonięci w rytm wielkiego miasta.

CROSS ROAD TRAFFIC!

Tak nazywa się jedna z kompozycji Jimiego Hendrixa o człowieku zagubionym w ogromnym mieście, zamykającego z każdym nowym skrzyżowaniem kolejne rozdziały swojego życia. Teraz już mogę sobie wyobrazić jak się tamten czuł. Warszawskie skrzyżowania też mają moc zabijania rzeczy nieważnych. Bardzo ostro daje się to poczuć na Starówce, czy obok wystaw luksusowych sklepów. Dlaczego takie połączenie - historia i pieniądze, kim my jesteśmy obok wielkiej

dobrą muzykę. Mimo wszystko jest wesoło, chociaż nie mamy noclegu. Wcale nie psuje to nam humoru - ważne, że atmosfera jest OK, naprawdę lubimy to miasto. Chyba ono też nas trochę lubi, podsuwając niespodziankę - adres schroniska studenckiego znajdującego się tylko parę metrów od skrzyżowania, na którym stoimy. Wchodząc w drzwi schroniska zegnaliśmy ogromną twarz na reklamie "Benettona", zamykając ostatnie już na dziś skrzyżowanie.

HOPE THAT THE ROAD

Schronisko studenckie, nieprawdą nazwa trochę się kojarzy ze studencką "obszaczagą" - ale widok miękkiej wykładziny na podłodze, po której można i przeważnie chodzi się na bosaka, idealnie czyste łazienki - to wszystko rozwiewa wszelkie asocjacje z obskurnymi sowieckimi akademikami. Także na pewno nie spotkasz tu wiecznie skacowanego studenta, towarzystwo dobrane - sami podróżnicy z różnych stron świata. Pierwszym człowiekiem, którego spotkałmy był Japończyk. Prawdę mówiąc przedstawiciel krainy wschodzącego słońca widziałem tylko w TV i miałem o nich wyobrażenie tylko jako o wiecznie skupionych na swojej pracy ludziach. Też nie podobnego. Rio (nasz japoński kolega) okazuje się świetnym kumpem i do tego wielkim wielobiciem bluesa. A właśnie muzyki pod gościnnym dachem schroniska tą nocą było pod dostatkiem. Wspólne granie pieśni narodowych Brazylii razem z mieszkańcami San-Paulo Diego i George, śpiewanie "We don't need no education" Pink Floydów z Irlandczykami (nic nie wybuchło w okolicy) - a należy do rzeczy egotyloznych, ale blues z akompaniamentem japońskim na harmonijce ustnej! O, tego na pewno nie zapomnimy do końca życia. Co tu jeszcze dodać, może to, że nikt nie przyjął nas za strasznych przedstawicieli krainy białych niedźwiadków. W ogóle, to nikogo nie obchodzi z jakiego ty kraju jesteś, czy jaki masz kolor skóry, ważne jakim jesteś człowiekiem. Jesteśmy tacy sami jak oni, niczym się nie różnimy od nich i nie ma żadnej ściany oddzielającej nas od nich. Tę ścianę budują niedoświadczeni politycy i złośliwi lumpy, a nam młodym naprawdę nie ma czego między sobą dzielić. Hope That The World - mam napisane na brazylijskich banknotach podarowanych przez Diego i Georga - "Wszystkiego najlepszego w skokach po świecie". Nawet Diego. Powodzenia George. Wszystkiego najlepszego. Tym kto podróżuje po świecie - Hope that the road!

P.S. Zakorczyliśmy swoją podróż o 24.30 równo 30km od Białegostoku na stacji CPN, gdzie dowiózł nas ostatni kierowca. Całą drogę odbyliśmy autostopem i wykonaliśmy zadanie. Cały czas nad naszymi głowami w dzień świeciło słońce i nie spadała ani jedna kropla deszczu. Po powrocie do Grodna pierwszym kto nas powitał - była ulewa. Kiedy dopisuję ostatnie słowa tego artykułu, za oknem znów pada. Zimny deszcz, mgła, smutek - co jeszcze potrzebne jest do depresji. A jak wiadomo depresja jest chorobą. Znowu chyba trzeba będzie się leczyć.

Alek Truchanowicz

Agencja "P.A.T."

Andrzej Makarewicz

AKWARIUM

Wiktor Suworow



Egzamin V

Krasnaja Presnia to największy na świecie wojskowy węzeł kolejowy. Eszelony. Eszelony. Tysiące ludzi. Wszystko otoczone drutem kolczastym. Wszystko ukryte za wysokimi płotami. Wszystko w oślepiającym świetle reflektorów.

- Kapitan Suworow?

- Tak jest.

- Proszę za mną.

Młody przystojny major prowadził mnie wzdłuż niekończących się płotów i stosów zielonych skrzyń. Tędy, kapitanie. Na niewielkim podwórku oczekuje karetka pogotowia ze znakami Czerwonego Krzyża. Proszę przodem. Drzwiczki zatrzasnęły się i samochód ruszył. Kilka razy stajemy - pewnie kontrola przed opuszczeniem zamkniętego terenu. I oto jesteśmy w Moskwie. Wiem, że nie jedziemy szosą, że wiozą nas ulicami dużego miasta. Wóz skręca raz po raz i często zatrzymuje się na światłach. Ale to tylko moje domysły. Dojrzeć niczego nie mogę: okna matowe jak w wagonie więziennym.

Czuje się tak, jakby mi zadali milion pytań. Dopiero później oszacowałem, że było tego około pięciu tysięcy: 50 pytań na godzinę, 17 godzin dziennie przez 6 dni. Niektóre wymagają 5-minutowych, czasem 10-minutowych odpowiedzi. Na inne wystarczają sekundy. Niektóre pytania się powtarzają. Czasem jedno i to samo pytanie powraca kilkakrotnie. Nie denerwuj się. Odpowiadaj szybko. Nie próbuj łgać, nie próbuj kombinować. No więc, ile wódki możesz wypić za jednym razem? Oto zdjęcia dziesięciu kobiet, która podoba ci się najbardziej? Pomnóż 262 przez 16. Szybciej. W pamięci. To łatwe: najpierw trzeba pomnożyć 262 przez 10, potem dodać połowę tego wyniku, potem jeszcze 262. Egzaminator patrzy mi w oczy. Prędkiej kapitanie. Przecież to bladość. Przenoszę wzrok na sufit. Z wysiłkiem dodaję wszystko do kupy. Spoglądam przed siebie. Któremuś z moich poprzedników zadano to samo pytanie, cieniutkim ołówkiem wynotował wszystkie obliczenia na zielonym papierze, pokrywającym stół. Łapię gotową odpowiedź i natychmiast pojmuję, że to zwykła prowokacja. Mój poprzednik nie mógł mieć przy sobie cieniutkiego ołówka, nie mógł pod tym świdrującym spojrzeniem rachować po kryjomu na papierze. Zaciskam szczęk i rzucam mój własny wynik: 4 192. Nawet nie zerkam na zielony papier na stole. Wiem, że tamta odpowiedź jest świadomie błędna. A pytania syją się jak groch: jak byście za-

reagowali, kapitanie, gdybyśmy wam zaproponowali handel arbutami?

Czasem na sali jest tylko jeden egzaminator. Niekiedy trzech, kiedy indziej pięciu. Oto dwieście fotografii, rozpoznajcie na nich osoby, które widzieliście w tym pokoju podczas egzaminów. Czas - start! Teraz wybierzcie tych, którzy byli tu tylko jeden raz. W następnym tekście macie skreślić wszystkie litery O, podkreślić wszystkie litery A, otoczyć kółkiem wszystkie C. Nie zwracajcie uwagi na tego osobnika ani na radio. Czas - start! Gość robi małe miny, stara się wyrwać ołówek, wytrąca krzesło spod tyłka. A radio wrzeszczy: skreślić C, podkreślić O... Czasami w trakcie egzaminów do sali wjeżdża wspinały obiad, czasem zapominają w ogóle o jedzeniu. Czasami puszczają do toalety na pierwszy znak, kiedy indziej trzeba prosić po trzy razy. Każdego dnia doprowadzają mnie do kresu moich możliwości umysłowych i fizycznych. Zarówno ja sam jak i oni czujemy tę granicę bardzo wyraźnie. Dobrze po północy zwalam się bez rozbiierania na wyro i z miejsca zasypiam. Na to właśnie czekają. Oślepiająca lampa w oczu. 262 razy 16! Szybciej. W pamięci. Przecież to tak proste! Odpowiedziałeś już na to pytanie. No, co jest z tobą?! 4 192 - wrzeszczy w odpowiedzi. Światło gaśnie.

Znacznie później dowiedziałem się, że ci, którzy odpowiadają prawidłowo na więcej niż 90% pytań, odpadają. Nie potrzebują tu zbyt mądrych. Egzaminy nie mają bynajmniej na celu ustalenia poziomu wiedzy delikwenta. Wcale nie. Ważna jest tylko ocena zdolności przyswojenia jak największej ilości informacji w możliwie najkrótszym czasie i w maksymalnie stresowych warunkach. Bada się również stopień poczucia humoru, optymizmu, opanowania, zdolność do intensywnego działania, stałość nastrojów i wiele, wiele innych czynników.

- No cóż, młody człowieku, nadajesz się do nas - oświadczył mi pod koniec szóstego dnia siwy organizator. - Nasza organizacja - to nie przelewki. Tutejsze reguły są krótkie i węzłowe. Zrozumie je każdy, nawet jeśli nie chce zrozumieć. Mamy bardzo prostą zasadę: rubel za wejście, dwa za wyjście. To znaczy że wstąpić do organizacji jest trudno, ale znacznie trudniej ją opuścić. Teoretycznie dla wszystkich jej członków przewidziano tylko jedno wyjście: przez komin. Dla jednych z najwyższymi honorami, dla innych hańbą. Wiem, że tamta odpowiedź jest świadomie błędna. A pytania syją się jak groch: jak byście za-

JAM - SESSION ANDRZEJ MAKAREWICZ (GRODNO) I GRZEGORZ KLACZYŃSKI (BIAŁYSTOK)

nosi z podłogi plecak.
- "On road"

Depresja - to choroba, a jak wiadomo przeciwko każdej chorobie znajduje się lekarstwo. Nasze lekarstwo to autostrada E 18 Białystok - Warszawa.

Już około 3 godzin stopujemy, w nadziei, że ktoś nas podwiezie. Z obserwacji zauważamy, że na ludzi w rozkosznych samochodach, raczej, nie mamy co liczyć. No cóż jego tapicerka nie jest przeznaczona do kontaktu z podartymi jeansami dwóch szukaczy przygód. Po tak długim czasie, machaniem ręką z podniesionym do góry kciukiem staje się po trochu uciążliwe, już mieliśmy zrobić przerwę na drugie śniadanie, kiedy obok nas zatrzymuje się nagle "WOLKS". "No problem", jedziemy do samolotki Warszawy. Piotrek - kierowca wozu - też jest, jak Andrzej, gitarzystą bluesowym, i do tego biznesmenem z branży reklamowej, - tak, że mamy bardzo dużo wspólnych tematów. Z głośników leci kolejno John Lee Coher, Hendrix Dire Strites i w samo południe pod dźwięki "Calling Elvis" Stritesów czerwone auto Piotra, wjeżdża w

historii, czy ogromnych fortun. Nikim, ale nie czujemy się gorsi od tych co siedzą w pięknych kawiarniach. Tu wszystko jest dostępne, wystarczy tylko chcieć. I to nie ważne, jak długie masz włosy i ile masz torsy - ważne czy chcesz być kimś i jak szybko pracuje twoja głowa, żeby kimś się stać. Rozumiem, że bardzo łatwo się dzieć w ciepłym domu wiedząc, że wszystkie twoje problemy rozwiązują twoi rodzice, nawet niekiedy bywa, że znajdują dobrą życiową partię - w postaci męża czy żony. Takie znajome i ohydne w swojej istocie scenariusze, tylko finały tych spektakli nie dają poczuć prawdziwego smaku życia. No, a życie toczy się swoją drogą. Pięknym zachodem słońca dzień zegnany z Warszawą. Chce się jeść, niedopalek ostatniego papierosa znika w umle. Stoimy obok hotelu "Forum" - na pewno tu nie zanocujemy, w hotelu robotniczym też - widoku wyładowanych wózków mamy dość i w domu. A obok tętni życiem ogromne nocne miasto. Brniemy ulicami w światłach neonów, obok nas przechodzą fajnie ubrani ludzie, zza otwartych drzwi nocnych klubów słychać

Ciąg dalszy ze str. 4

Według oceny E.Czyńskiego /1887/ w czterech wschodnich powiatach guberni wileńskiej /Wilejka, Dzisna, Lida i Osmiana/ zamieszkiwało ogółem 595,3 tys. osób, w tym miało być 200,8 tys. Polaków, czyli 33,7% ogółu ludności tych czterech powiatów. W sześciu powiatach guberni grodzieńskiej /Grodno, Wołkowysk, Kobryń, Prużany i Slonim/ znajdowało się 858,7 tys. osób, w tym wg. autora było Polaków - 149,2 tys., czyli 17,4%.

W całej guberni mińskiej przy ogólnej liczbie ludności 1 410,8 tys., Polaków było 189,1 tys., czyli 13,4%. I z kolei we wszystkich powiatach guberni mohylewskiej liczącej 835,2 tys. mieszkańców, Polaków było łącznie - 37,2 tys., czyli stanowili zaledwie 4,5% całej ludności guberni. Natomiast w pięciu powiatach guberni witebskiej /Witebsk, Horodek, Lepel, Polock i Dryssa/ zaludnienie wy-

Liczebność i rozmieszczenie ludności polskiej na Białorusi.

nosiło ogółem 485,3 tys., w tym Polaków było - 41,4 tys., czyli 8,5% ogółu ludności.

Na przełomie lat 60-tych i 70-tych ubiegłego stulecia dla którego odnoszą się dane statystyczne określone przez E.Czyńskiego, na obszarze, który obecnie w przybliżeniu znajduje się w granicach państwa białoruskiego mieszkało łącznie - 4 185,3 tys. osób, w tym Polaków miało być - 617,7 tys., czyli 14,7% ogółu ludności.

Nawet zakładając, że wyliczenia E.Czyńskiego były obciążone dużymi błędami zarówno w zakresie ogólnej liczby ludności jak i oceny liczebności i rozmieszczenia Polaków, to jednak wykazały, że na zachodnich obszarach Białorusi mieszka duża liczba Polaków. Skupieni byli oni dość nierównomiernie. Grupowali się oni w powiatach byłej guberni wileńskiej i grodzieńskiej oraz częścio-

wo mińskiej. Używała ta ludność w życiu codziennym lokalnych gwar języka białoruskiego, z dużymi naleciałościami języka polskiego. Odróżniała się wiarą od swoich prawosławnych sąsiadów, którzy uważali ich zazwyczaj za Polaków. Na pozostałym obszarze należącym do centralnej i wschodniej Białorusi do ludności polskiej należało przede wszystkim ziemiaństwo i inteligencja oraz spauperyzowana szlachta, której świadomość narodowa była wysoka.

Piotr Eberchard

Warszawa

Odpowiedz na zagadkę drogową
Prawdziwy jest znak umieszczony najbardziej na prawo.
(Punkt informacji turystycznej) i znak umieszczony najniżej.
(Pocztą)

GIEŁDA SAMOCHODOWA

TOYOTA KARINA



6, ПОНЕДЕЛЬНИК

БЕЛАРУСКАЯ ТЭЛЕБАЧАННЕ
17.00. Беларуская літаратура. 6-ы клас. 17.30. Навіны.
17.40. «Дом для Кузюкі». Мультифільм. 18.00. Спэцыяльныя ісціны.
18.30. Дэбютны прыёмныя. (Гр.). 18.45. Вясні гарэстава.
(Гр.). 19.10. Пасля юбілею. Мінскае мастацкае вучылішча.
19.35. Назначаныя знаймы. Духавы аркестр Міністэрства абароны
Рэспублікі Беларусь. 20.40. Калыханка. 21.00. Панарама. 21.45. Спар-
тыўны тэлекур'ер. 22.05. Спэцтакль. 23.35. Ніка.

КАНАЛ «ОСТАНІОНО»
4.55. 14.20. 17.30. 20.35. Праграма перадач. 5.00. 8.00. 11.00.
14.00. 17.00. 20.00. 23.00. Новыя. 5.20. Утренняя гимнастика.
5.30. Утро. 7.45. Фірма гарантуе. 8.20. «Странны зверь».
8.35. «Таланты і поклонины». 9.15. Прэмерыя навучна-папулярнага
фільма «Вечныя заложнікі». 9.45. Тэма. 10.30. «Гісторыя». 11.30. «Золоты
россыя». Перадача на Растова-на-Дону. 14.25. «Телемосты».
15.10. «Эльдорадо-Парма». 15.40. «Таланты і поклонины».
16.15. «Звездны час». 17.25. «Зарэкаўце, месьці доржы».
17.30. Фэстываль «Кіношоп-93». 18.40. «Прымаўра».
18.50. «Спокойнай ночі, малышы». 20.40. «Гісторыя». 5-я серыя.
19.40. Спэцыяльнае выданне. 20.40. «Гісторыя». 21.00. «Творчасць
встреча с Егеном Светлановым». 21.35. Новая студыя
представят: Джем-сейшн. («Дэз Стрэйтс»).

КАНАЛ «РОССИЯ»
7.00. 13.00. 19.00. 22.00. Весті. 7.30. Телевизионная биржа
труда. 7.30. Время деловых людей. 8.00. Утренняя гимнастика.
8.15. Матч. 8.30. Казерин. 9.00. Устами младенца. 9.40.
Мульти-путти. «Сингитар» поощряет в проске. 9.45. Фортуна. 9.40.
Александр Малинин. 11.15. Пилотаж. Российское бюро
путешествий. 11.00. Домашний экран. «Лев Толстой». Худ. фильм.
1-я серыя. 12.20. «Городские этюды». Док. фильм. 12.40. Крестьянский
вопрос. 12.35. Космическая дама. 13.35. Открытый чемпионат
США по теннису. Перадача на Нью-Йорка. 15.00. Прэмерыя
многосерийнаго док. фільма «Испанцы с высоты птичьего полета».
15.30. Там-там новости. 15.45. Бизнес в России. 16.15. Трансформир.
«Европа - Азия». 17.00. Хозяин. 17.45. Парламентский час.
18.45. Праздник каждый день. 19.25. Детектив по понедельникам.
«Лекс Стрейтс» представляет худ. фильм «Мужен руж» из сериала
«Криминальные истории». (США). 20.20. «ЭКС». Экран криминальных
сообщений. 20.30. Матч. 21.00. Момент истины. 22.20. Авто-
мат. 22.25. Звезды говорят. 22.30. Спортивная карусель. 22.40. «Не
быть динозавром». 22.55. Спасение 911. 23.50. «Каутуау».
Новости популярной музыки.

ПОЛЬША-I
молочные. 14.30. Образовательное телевидение. 16.30. Трансляция
известия Ринского. 18.35. Телеэкспресс. 18.45. До-
машний юриспрудент. 18.55. Программа на вечер. 19.05. Комедий-
ный сериал пр-ва США. 19.30. Выборы-93. 20.00. Вечеринка.
20.30. Главный выпуск новостей. 21.00. Прямой из Бельведера.
21.30. Телевизор. «Кто вы госпожа?». 22.30. Анна Герман. Жизнь
и творчество. 23.00. Выборы-93. 23.45. Открытки из Москвы. Елена
Боннер. 00.00. Новости. 00.15. Горючая линия. 00.35. Музыкальная
программа. 00.45. «Сотворить что либо великое». Комедия
пр-ва США.

ПОЛЬША-II
12.10. Семь дней польского спорта. 13.00. «Повел апостола».
Документальный фильм. 14.05. «Восхождение Арсена Люпина».
Сериал пр-ва Франции. 15.00. Жизнь рядом с жизнью. 15.30. Эдита
Бартошевич в Ярошине. 16.10. Мои книги. 16.30. Приветствие.
16.35. Новые приключения. 17.00. Панорама. 17.05. Обзор кинохро-
ники. 17.30. Польская кинохроника. 17.40. Студия выборов.
18.35. «Поклонения». Сериал пр-ва США. 19.00. Панорама. 19.05.
Местная программа. 19.35. Колесо фортуны. 20.10. Студия выборов.
20.30. «Принадлежащие к касте». Документальный фильм.
21.00. «Молнии». Сериал пр-ва США. 21.30. Автожурнал. 21.45. Теле-
журнал выборов. 22.00. Панорама. 22.30. Спорт. 23.40. Репортаж
о визите Папы Римского в Литву. 23.15. «Ладони теней». Фильм
пр-ва США. 23.45. Концерт. 02.05. Спортивная студия.

7, ВТОРНИК

БЕЛАРУСКАЯ ТЭЛЕБАЧАННЕ
8.00. Раніца рэспублікі. 8.10. 21.35. Пад купалам сусвету.
8.25. Документальны тэлефільм. 9.00. Беларуская літаратура.
6-ы клас. 9.30. Фільм-канцэрт. 9.45. «Сцяжымы сын». Мастацкі
фільм. 1-я і 2-я серыі. 12.00. «Рок-а-ролд». Шоу. Музычная
праграма. 13.30. 17.30. Навіны. 13.40. Мультифільм. 14.05. «Завяны
дом срод узгоркаў». Мастацкі фільм. 15.45. Сібар-
тон-10.16. 6. Беларуская літаратура. 9-ы клас. 17.40. Документаль-
ны тэлефільм. 18.30. Дэбютны прыёмныя. (Гр.). 18.35. Рэзэрвы
энергетыкі. Як падкаваны да зямлі цэпавыя сеткі. (Гр.).
19.00. Абласныя навіны (Віцебск). 19.10. «Усё жыццё мае песня
вадзя». Г. Радзко. 20.05. «Жылі-былі». Документальны фільм.
20.35. Калітэ: адрасы, прапановы, інфармацыя. 20.40. Калітэ.
21.00. Панарама. 21.45. «Дажурналі атак». Мастацкі фільм.
22.15. Кінаінсталяцыя. «Раманс пра закаханых». Мастацкі фільм.
00.10. Ніка.

КАНАЛ «ОСТАНІОНО»
5.00. 11.00. 14.00. 17.00. 20.00. Новыя. 5.20. Утренняя
гимнастика. 5.30. Утро. 7.45. Фірма гарантуе. 8.20. «Василис
ночки». 8.40. «Просто Мария». 9.30. Человек и закон. 10.00. «Стар-
та-нейджер». 10.30. Пресс-экспресс. 11.20. «Подготовка». Худ. фильм.
1-я серыя. 13.30. «Пекларь и лентя». Мультифільм.
14.25. «Деловой вестник». 14.40. «Конверсы и рынок». 15.10. Блок-
нот. 15.15. Прэмерыя мультифільма «Приключения Тэды Раксина»
(Англія). 15.40. Дзік. 16.10. «Старта-нейджер». 17.25. «Диспоса»
(Англія). 17.30. Тэа-нон. 18.05. «Просто Мария». 18.35. «Тема».
19.40. «Спокойной ночи, малыши». 20.40. «Вспомни на телеэкране».
Худ. фільм «Зовите меня мистер Браун» (Австралія). 22.20. «Пес-
ни-93». В перапынках (23.00) - Новыя. «На первенство мира по
шахматам». 00.10. «Пресс-экспресс».

КАНАЛ «РОССИЯ»
7.00. 13.00. 19.00. 22.00. Весті. 7.30. Телевизионная биржа
труда. 7.30. Время деловых людей. 8.00. Утренняя гимнастика.
8.15. Матч. 8.30. Казерин. 9.00. Устами младенца. 9.40.
Мульти-путти. «Сингитар» поощряет в проске. 9.45. Фортуна. 9.40.
Александр Малинин. 11.15. Пилотаж. Российское бюро
путешествий. 11.00. Домашний экран. «Лев Толстой». Худ. фильм. 2-я серыя.
12.20. «Тайна красоты». Док. фильм. 12.40. Крестьянский вопрос.
12.35. Винодельческие дилеммы. 13.35. Открытый чемпионат США
по теннису. Перадача на Нью-Йорка. 15.00. Родники. 15.30. Там-там
новости. 15.45. Студия «Рост». «Продолжение». 16.15. Трансформир.
«Как поживаешь, Уфа?». 17.00. Неопалимая купина в «Костромские
друзья Ефима Честного». 17.30. Господа-товарищи. 17.45. Парла-
ментский час. 18.45. Праздник каждый день. 19.25. «Санта-Барбара».
21-я серыя. 20.15. «Окончен бал». Балетмейстер Георгий
Александров. 21.00. «Мой Дагестан». Ресул Гамзатов. 21.35. «Встречи
в Токио». 22.20. Авто-мат. 22.25. Звезды говорят. 22.30. Спортивная
карусель. 22.40. Художница Наталья Шабалина. 23.10. Музыка
Санкт-Петербурга. «Просто друзья».

ПОЛЬША-I
15.35. Книга чудес техники. 16.10. Научно-популярный журнал.
16.35. Телекомментатор. 16.55. Программа на вечер. 17.05. Програ-
ма для детей. 17.45. Музыкальная программа. 18.00. Телеэкспресс.
18.20. Энциклопедия второй мировой войны. 18.45. 100 лет кино.
19.05. «Сленсер». Сериал пр-ва США. 19.30. Выборы-93. 20.00. Вече-
ринка. 20.30. Главный выпуск новостей. 21.15. «Побла любви».
Сериал пр-ва Австралии. 23.00. Выборы-93. 23.45. Открытки
из Москвы. Феликс вилу Феликса. 00.00. Вечерние новости. 00.15. Го-
рючая линия. 00.25. Музыкальная программа. 00.30. Документаль-
ный фильм. 01.10. Публицистическая программа.

ПОЛЬША-II
13.00. Документальный фильм. 13.30. Моде. 14.00. Панорама.
14.05. «Филип и Флап». Комедия пр-ва США. 14.30. «Чужая кровь».
Документальный фильм. 16.05. «Солнечные часы ников». Доку-
ментальный фильм. 16.30. Приветствие. 16.35. Мультифільм.
17.00. Панорама. 17.05. Отличия. 17.20. Моя вера. 17.40. Студия
выборов. 18.35. «Поклонения». Сериал пр-ва США. 19.00. Панорама.
19.05. Местная программа. 19.35. Колесо фортуны. Тележурнал.
20.10. Студия выборов. 20.30. Документальный фильм. 21.00. Поль-
ский диалог. 21.30. Культурно-публицистический журнал. 22.00. Па-
норама. 22.30. Спорт. 22.40. Письма из Европы. 23.00. «Независимая
маска». Фильм пр-ва США. 00.30. Репортаж с фестиваля.
01.00. Панорама. 01.05. Концерт. 01.40. «Поговорим о женщинах».
Фильм пр-ва США.

8, СРЕДА

БЕЛАРУСКАЯ ТЭЛЕБАЧАННЕ
8.00. Раніца рэспублікі. 8.10. 21.35. Пад купалам сусвету.
8.25. «Май чалавек». Документальны тэлефільм. 9.40. «Джа-
журна атак». Мастацкі фільм. 10.10. Кінаінсталяцыя. «Раманс пра
закаханых». Мастацкі фільм. 12.05. І зорка з зорка гарамыч.
Шоу-праграма. 13.30. 17.30. Навіны. 13.40. «Машай за ўсе іншыя
наказы». Мастацкі фільм. 15.20. «Чаплініна». Фільм-балет.
16.25. Відэама-навідама. Навіны кіна-віда-аудыё. 17.40. «Брэкс».
Сустрэча з мінулым. Документальны фільм. 18.00. «Независимая
песня». Кароткаметражны фільм. 18.30. Навіны Бі-бі-
сі. 19.00. Абласныя навіны. (Гомель). ТА «Рэкс». Рэйтынг. 19.00. Топ-
огент - музычны праграма. 20.00. Дабрадзея. Людзі вясці Дзікі
і іх лэсы. 20.40. Калыханка. 21.00. Панарама. 21.45. «Дажурналі атак».
Мастацкі фільм. 22.15. «Машай за ўсе іншыя наказы».
Мастацкі фільм. 23.50. Ніка.

КАНАЛ «ОСТАНІОНО»
5.00. 8.00. 11.00. 14.00. 17.00. 20.00. 23.10. Новыя.
5.20. Утренняя гимнастика. 5.30. Утро. 7.45. Фірма гарантуе.
8.20. «Господи, послушай». 8.40. «Просто Мария». 9.30. Торговы
мост. 10.00. Док. фільм «Девочка и рысь». 10.20. «Джам».
10.30. Пресс-экспресс. 11.20. «Отец Сергий». Худ. фильм.
12.30. «Маленький человек». Худ. телесериал. 15-я и 16-я серыи.
14.25. «Телемосты». 15.10. «Дело». 15.20. Блокнот. 15.25. Мульти-
фільм. «Приключения Тэды Раксина» (Англія). 15.30. «Аму-
зограф». 16.10. «Между нами, девочками...». 16.30. «Клуб 7000».
17.25. «Зарэкаўце, это я». 18.00. «Просто Мария». 18.45. «Мини-
мат». Музыкальная программа. 19.00. «Тайны века». Перадача
4-я. 19.40. «Спокойной ночи, малыши». 20.40. Репортаж из ч.м.
20.35. Футбол. Отборочный матч чемпионата мира. Сборная

Венгрии - сборная России. Трансляция на Венгрии. 22.50. Гребной
марафон в Крылатске. 23.25. Волейбол. Чемпионат Европы.
Мужчины. Сериал пр-ва России - сборная Германия. Перадача из
Финляндии. 00.10. «Пресс-экспресс». 00.30. «МТУ».

КАНАЛ «РОССИЯ»
7.00. 13.00. 19.00. 22.00. Весті. 7.30. Телевизионная биржа
труда. 7.30. Время деловых людей. 8.00. Параллели. 8.15. «Мой
Дагестан». Ресул Гамзатов. 8.40. «Встречи в Токио». 9.10. Матч.
9.40. Мульти-путти. «Чудо-яйцо». 9.50. Телевизионный театр
России. Н. В. Гоголь. «Владимир III степени». Часть 1-я. 10.35. Если
вам за... 11.05. Санта-Барбара. 21-я серыя. 11.35. «Окончен бал».
Балетмейстер Георгий Александров. 21.00. Крестьянский вопрос.
12.35. Дневной сеанс. «Алканко». Худ. фильм. 14.45. Открытый
чемпионат США по теннису. Перадача на Нью-Йорка. 15.35. Там-
там новости. 15.30. Бизнес: новые имена. 16.05. Трансформир.
«Дальний Восток». 16.50. Христианская программа. «Александр
Менс. Слово о Библии». 17.15. Человек дела. 17.45. Парламентский
час. 18.45. Праздник каждый день. 19.25. «Санта-Барбара».
21-я серыя. 20.15. «Окончен бал». Бизнес и политика. 22.20. Авто-
мат. 22.25. Звезды говорят. 22.30. Спортивная карусель. 22.40. «Два
разверзлись». 22.55. Театральный раз. «Гастристы, гастролеры...»
23.30. «Мы никогда не пали на заказ». Фестиваль авторской песни.

ПОЛЬША-I
7.00. Кофе или чай? 10.00. Новыя. 10.10. Программа дня.
10.15. Мамы и я. 10.45. Дошкольники дома. 10.55. Поговорим о детях.
11.00. «Профессия - полицейский». Сериал пр-ва США. 11.30. Таков
мир. 12.15. Документальный фильм. 13.00. Новыя. 13.15. Сель-
скохозяйственная программа. 13.45. Молодежная программа.
14.30. Образовательное телевидение. 16.35. Программа на вечер.
17.05. Молодежная программа. 17.45. Музыкальная программа.
18.00. Телеэкспресс. 18.20. Здоровье. 18.40. «Что скажете, мама».
19.05. «Зоррок». Сериал пр-ва США. 19.30. Студия выборов.
20.00. Вечеринка. 20.30. Главный выпуск новостей. 21.15. Спортивная
студия. 22.00. «Дело Рокс О'Нейл».
22.30. Студия выборов. 23.00. Студия выборов. 23.45. Открытки
из Москвы. Дисидент. 00.00. Новыя. 00.15. Горючая линия. 00.25. Му-
зыкальная программа. 00.30. «Баллада о Янушке». Сериал пр-ва
Польши. 01.30. Публицистическая программа.

ПОЛЬША-II
10.40. Мир женщин. 11.05. Поклонения. 12.00. Панорама. 12.05. Сту-
дия второй программы. 12.10. 45 минут со спортом. 13.00. Доку-
ментальный фильм. 14.00. Панорама. 14.05. «Жизнь начинается
после тридцати». Сериал пр-ва США. 14.50. Музыкальный концерт.
16.10. Двадцать лет спустя. 16.30. Приветствие. 16.35. «Грибы Гада».
Сериал пр-ва Италии. 17.00. Панорама. 17.05. Тележурнал.
17.15. Летний журнал. 17.35. Розыгрыш лот. 17.40. Студия выборов.
19.05. Местная программа. 19.35. Колесо фортуны. 20.10. Студия
выборов. 20.30. Документальный фильм. 21.00. «Жизнь начинается
после тридцати». Сериал пр-ва США. 21.35. Спортивная студия.
22.45. Панорама. 01.05. Спортивная студия. 01.40. «Неудобная
правда». Сериал пр-ва Англии.

9, ЧЕТВЕРГ

БЕЛАРУСКАЯ ТЭЛЕБАЧАННЕ
8.00. Раніца рэспублікі. 8.10. 21.35. Пад купалам сусвету.
8.25. «Флейта». «Школьные апартаменты». Тэафільм. 9.15. «Дажурналі атак».
Мастацкі фільм. 9.45. ТА «Рэкс». Рэйтынг. 10.05. «Насколько
мы выжили». Мастацкі фільм. 1-я і 2-я серыі. 12.15. Фільм-канцэрт.
12.55. Спортыны стыл. 13.30. Навіны. 13.40. Мультифільм.
14.00. «Други дзень вясні». Музычны фільм. 14.40. Турбодэ.
«Войча». Мастацкі фільм. 15.10. Педагагічны экран. 16.35. Скарбы
беларускай гісторыі. 16.45. Беларуская літаратура. 10-ы клас.
17.30. Навіны. 17.40. Документальны фільм. 18.00. Ма-
ма прадэсія. Навучальна-вытворчы камбінат Кастрычніцкага раёна
г. Гродна. (Гр.). 18.30. Навіны. Бі-бі-сі. 19.05. Абласныя навіны.
(Гродна). 19.40. Захатымае май пісьмо. 19.15. Дзяцельскі падарожжа
(Гр.). 19.45. Пазіцыя ўрада. 20.00. Пазіцыя ўрада. 20.00. Пазіцыя ўрада.
20.40. «Спасце». 20.40. Калыханка. 21.00. Панарама. 21.45. «Джа-
журналі атак». Мастацкі фільм. 22.15. Творчэе маладзёжнае
аб'яднанне «Крок». 23.45. Ніка.

КАНАЛ «ОСТАНІОНО»
5.00. 8.00. 11.00. 14.00. 17.00. 20.00. 23.10. Новыя. 5.20. У-
тренняя гимнастика. 5.30. Утро. 7.45. Фірма гарантуе. 8.20. «Бо-
льшой ух». Мультифільм. 8.30. «Просто Мария». 9.30. Футбол.
Отборочный матч чемпионата мира. Сборная Венгрии - сборная
России. 2-й тайм. Перадача на Венгрии. 10.10. «... До шестидесяти
и старше». 10.30. Пресс-экспресс. 11.20. «Двадцать лет спустя». Тел. худ.
фильм. Часть 1-я. 13.10. «Легкий хлеб». Мультифільм. «Останіоно».
Представляет программу телевидения Таджикистана. 13.30. Кон-
церт. «Этнографическое общество». 14.00. «Поклонения». Сериал пр-ва
США. 15.10. Блокнот. 15.15. Мультифільм. «Приключения Тэды
Раксина» (Англія). 15.30. «Орлыта учатся летать». Перадача для
детей. 16.20. «... До шестидесяти и старше». 17.25. К дню
независимости республики «Таджикистан сегодня». 18.00. «Просто
Мария». 18.30. «Музыкальный полон Ресулду». По страницам
программы «Р. Гамзатов: стихи и песни». 19.10. «Взучу - степень
доверия». 19.40. «Спокойной ночи, малыши». 20.40. Лотто
«миллионы». 21.10. Фильмы нашей памяти. «Когда деревья были
большими». 22.25. «На первенство мира по шахматам».
23.40. «Рок-н-ролл ТВ». 00.25. «Пресс-экспресс».

КАНАЛ «РОССИЯ»
7.00. 13.00. 19.00. 22.00. Весті. 7.30. Телевизионная биржа
труда. 7.30. Время деловых людей. 8.00. Утренняя гимнастика.
8.15. Матч. 8.30. Казерин. 9.00. Устами младенца. 9.40.
Мульти-путти. «Сингитар» поощряет в проске. 9.45. Фортуна. 9.40.
Александр Малинин. 11.15. Пилотаж. Российское бюро
путешествий. 11.00. Домашний экран. «Лев Толстой». Худ. фильм. 2-я серыя.
12.20. «Тайна красоты». Док. фильм. 12.40. Крестьянский вопрос.
12.35. Винодельческие дилеммы. 13.35. Открытый чемпионат США
по теннису. Перадача на Нью-Йорка. 15.00. Родники. 15.30. Там-там
новости. 15.45. Студия «Рост». «Продолжение». 16.15. Трансформир.
«Как поживаешь, Уфа?». 17.00. Неопалимая купина в «Костромские
друзья Ефима Честного». 17.30. Господа-товарищи. 17.45. Парла-
ментский час. 18.45. Праздник каждый день. 19.25. «Санта-Барбара».
21-я серыя. 20.15. «Окончен бал». Балетмейстер Георгий
Александров. 21.00. «Мой Дагестан». Ресул Гамзатов. 21.35. «Встречи
в Токио». 22.20. Авто-мат. 22.25. Звезды говорят. 22.30. Спортивная
карусель. 22.40. Художница Наталья Шабалина. 23.10. Музыка
Санкт-Петербурга. «Просто друзья».

ПОЛЬША-I
7.00. Кофе или чай? 10.00. Новыя. 10.10. Программа дня.
10.15. Мамы и я. 10.45. Дошкольники дома. 10.55. Поговорим о детях.
11.00. «Клуб парадиса». Сериал пр-ва США. 11.35. Четверть часа на экране. 12.10. Теле-
журнал. 13.00. Новыя. 13.10. Программа дня. 13.15. Сельско-
хозяйственная программа. 13.45. Программа для детей. 14.30. Доку-
ментальный фильм. 15.20. Мы живем в Польше. 15.35. Животные
мира. 16.00. Польская скульптура. 16.30. Май взорвался. 16.55. Про-
грамма на вечер. 17.05. Для молодежи. 17.15. Музыкальная
программа. 17.40. Телеэкспресс. 18.20. Тележурнал. 18.45. Хорошие
обычаи. 19.00. Документальный фильм. 19.30. Студия выборов.
20.00. Вечеринка. 20.30. Главный выпуск новостей. 21.15. «Клуб
парадиса». Сериал пр-ва США. 21.10. Цирковая программа.
21.00. Выборы-93. 23.45. Открытки из Москвы. Фономен Жирнино-
ского. 00.00. Новыя. 00.15. Горючая линия. 00.25. Музыкальная
программа. 00.30. «Победители». Документальный сериал.
01.00. Дебют с рекомендацией. 01.30. Спортивная студия.

ПОЛЬША-II
14.00. Панорама. 14.05. «Сумасшедший план банды Олсен».
Комедия пр-ва Дании. 14.40. Репортаж из музея. 16.05. Тележурнал.
16.20. Приветствие. 16.35. «Кот в сапогах». Тележурнал. 17.00. Про-
норма. 17.05. Спортивная студия. 17.40. Студия выборов.
18.35. «Поклонения». Сериал пр-ва США. 19.00. Панорама.
19.05. Местная программа. 19.35. Колесо фортуны. 20.10. Студия
выборов. 20.30. Документальный фильм. 21.00. Музыкальный
репортаж. 22.00. Панорама. 22.30. Спорт. 22.40. Репортаж о визите
Папы Римского в Литву. 23.05. «Париж из Фрайнг». Фильм пр-ва
США. 01.25. Театральная студия. «Приключения в Варшаве».

10, ПЯТНИЦА

БЕЛАРУСКАЯ ТЭЛЕБАЧАННЕ
8.00. Раніца рэспублікі. 8.10. 21.35. Пад купалам сусвету.
8.25. Фільм-канцэрт. 9.00. Беларуская літаратура. 10-ы клас.
9.40. «Дажурналі атак». Мастацкі фільм. 10.10. Пазіцыя ўрада.
10.25. Дырэктар А. Анисимов. 11.10. «Ханума». Фільм-спектакль. 1-я і
2-я часткі. 13.30. 17.30. Навіны. 13.40. Фільм-канцэрт. 14.00.
«Забойства на манастырскіх сакаліках». Мастацкі фільм. 16.
30. 3 дзённых вандравек. 17.40. «Эй, на лічкі!» Кароткае ражыма
фільм. 18.20. Дэбютны прыёмныя (Гр.). 18.30. Толькі па пятніцы.
Інфармацыйна-публицыстычная праграма (Гр.). 19.00. Пік. 20.40. Ка-
лыханка. 21.00. Панарама. 21.45. «Стоп-кадры». Криминальны
хроніка. 22.05. «Афіцыйныя гісторыі». Мастацкі фільм. 00.00. Ніка.

КАНАЛ «ОСТАНІОНО»
5.00. 8.00. 11.00. 14.00. 17.00. 20.00. 23.10. Новыя. 5.20. Утренняя
гимнастика. 5.30. Утро. 7.45. Фірма гарантуе. 8.20. В гостях
у скані. Худ. фільм «Прынцэсэ - лавіны». 10.00. Клуб пу-
тешественников (с сурдопереводом). 10.30. Пресс-экспресс. 11.20. «Джа-
журналі атак». Тел. худ. фильм. Часть 2-я. 13.30. Прэмерыя тел. док.
фільма «Ламінацыя или жизнь с точки зрения». (Владимир).
14.25. «Бридж». 14.50. «Бизнес-класс». 15.05. В гостях у скані. Худ.
фильм «Прынцэсэ - лавіны». (Китай). 17.20. «Новая Россия
и европейская безопасность». 17.40. «Человек и закон». 18.15. «Ва-
гон 03». 18.45. «Поле чудес». 19.40. «Спокойной ночи, малыши».
20.40. «Человек недели». 20.55. В клубе детектива. «Сунни».
10-я серыя (Англія). «Вид: представляет. 21.35. «Политкор».
22.30. «Музобоз». 23.35. «Авто-шоу». 23.50. «Программа Х».
00.15. «Хи-кон-жери». 01.20. «Пресс-экспресс».

КАНАЛ «РОССИЯ»
7.00. 13.00. 19.00. 22.00. Весті. 7.30. Телевизионная биржа труда
7.30. Время деловых людей. 8.00. Параллели. 8.15. Отечество мое.
«Преображение». 9.10. «Никогда не пали на заказ». Фестиваль
авторской песни. 9.40. 8 мире животных. 10.40. Мульти-путти.
«Контакт». 10.50. «Санта-Барбара». 21-я серыя. 11.40. Чемпионат
Европы по боксу. Перадача из Турции. 12.40. Крестьянский
вопрос. 12.35. Сам себе режиссер. 13.35. Открытый чемпионат США

Lekcja języka polskiego pani mgr Małydy Świgoń

Temat: Części mowy

Przysłówki - określają czynności, stany lub właściwości, np. ładnie pisze, cicho mówi, bardzo ładny.

Odpowiadają na pytania: jaki?, gdzie?, kiedy?, skąd?, którądy?, po co?, w jakim celu?, w jaki sposób?

Przysłówki utworzone od przymiotników stopniują się. W zdaniu przysłówki bywają zwykle okolicznikami.

Zaimki przysłowne - tam, wtedy, tak.

Przymyki - to wyrazy nie samodzielne i nieodmienne, łączą one wyraz podrzędny, zwykle rzeczownik lub zaimek rzeczowy, z wyrazem nadrzędnym, najczęściej czasownikiem.

Przymykami są: u, do, dla, bez, za, zza, na, nad, obok, przez, oprócz, przed, pod.

Spójniki - łączą wyrazy w zdaniu pojedynczym i zdania składowe w zdaniu złożonym.

Spójnikami m.in. są: a, ale, albo, ani, lub, lecz, więc, ponieważ, że.

Wykrzykniki - służą do podkreślenia uczuć lub woli mówiącego, np. ach! oj! hej! ha! hola! fe! halo!

Partykuły - wyrażają stosunek mówiącego do wypowiedzianej treści, np. Chodź no! Obyś miał rację! Nie wyjadę!

PRZYSŁOWIA

Gdy człowiek zarejestrował wszystkie swoje opinie na temat miłości, polityki, religii, nauki, itd., powstałby z tego w efekcie tylko wielki kłęb niekonsekwencji, przeciwstawieństw i zaprzeczeń.

Jonatan Swift

Zawsze lubimy tych, co nas podziwiają, ale nie zawsze tych których podziwiamy.

La Rochefoucauld

Szczęście wydaje się potrzebować choć trochę zewnętrznego powodzenia.

Arystoteles

Prawda jest rzadko czysta, a nigdy prosta.

Oskar Wilde

Gdy myślał, czuł się tak, jak człowiek zawsze używający prawej ręki zmuszony nagle do użycia lewej.

Lichtenberg

Istnieje tylko jedna niebezpieczna klasa - intelektualistów, czyli ludzi posiadających instrument, dla którego nie ma zastosowania.

Claudel

Myśl jest jak ptak - kiedy rozwinie skrzydła, traci grunt pod nogami.

Sławomir Wróblewski

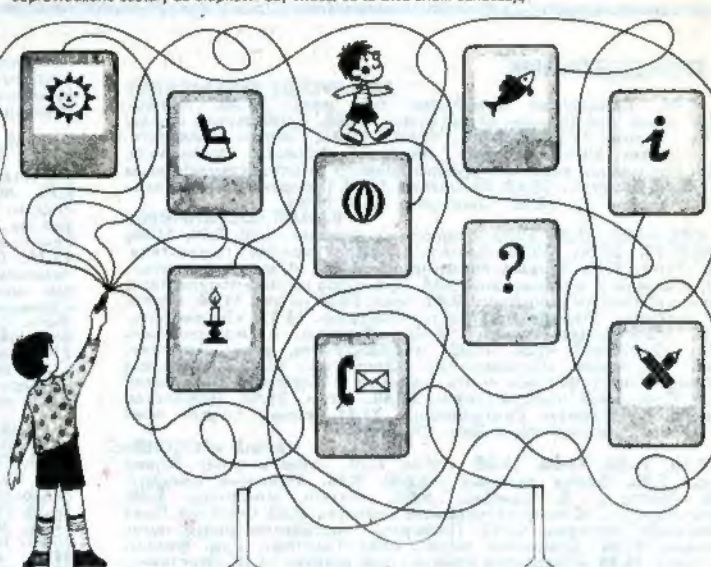


Deser Radziwiłłów

25 dag cukru, 1/4 szklanki białego wytrawnego wina, 20 dag orzechów laskowych, 5 jajek, 10 dag czekolady, 4 dag masła lub margaryny, 1/4 laski wanilii.

Cukier wsypać do naczynia z winem, podgrzewać ciągle mieszając do chwili rozpuszczenia się cukru. Następnie dodać orzechy, jajka, startą czekoladę i roztać wanilię, wstawić do większego naczynia z gorącą wodą i ubijać na parze ok 10 minut. Przygotowaną masę przełożyć do naczynia wysmarowanego masłem, zapiec.

Tylko dwa z tych znaków informacyjnych istnieją naprawdę, resztę Jacek narysował dla zabawy. Znajdź prawdziwe znaki i sprawdź według linii, czy się nie pomyliłeś - linie od prawdziwych znaków doprowadzone zostały do słupków. Czy wiesz, co te dwa znaki oznaczają?



ODPOWIEDZ SZUKAJ NA STRONIE 2



NASTOLATKÓW

Z pewnością wolimy przyjmować własnych gości, niż gości rodziców. Często uczestniczymy jednak w domowych uroczystościach. Jak zatem mamy zachować się jako dziecko domu podczas rodzinnej wizyty?

1. Nasz strój powinien być "bezkonfliktowy". Wkładamy to, w czym czujemy się swobodnie i pewnie, ale raczej nie to, czym możemy wywołać emocje starszego pokolenia, które nas codziennie nie widzi i ujrawszy kolczyk w naszym

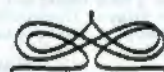
SAVOIR VIVRE

nosie mogłoby doznać szoku. Po co? Wszak nie po to ciocia nas odwiedza, by się denerwować. Dziecko domu pozostaje w półcieniu, nie popisuje się swoim ekstra wyglądem.

2. Musimy wiedzieć, czym się zająć. Dzieci domu z pewnością powinny uczestniczyć w rozbieraniu (ubieraniu) cioci babci, następnie w "kelnerowaniu": częstowaniu, noszeniu, podawaniu. Im bardziej fachowo to robią, tym lepsze wywołują wrażenie. Głębokie "dno" to syn lub córka nieruchome za stołem i pozwalające, by go (ją) mama obsługiwała jak gościa.

3. Pamiętajmy o zbieraniu brudnych naczyń, uprzątnięciu stołu między daniami, doraźnym zmywaniu sztućców, które za chwilę znów będą potrzebne oraz pomocy w sprzątanii po gościach.

4. Nie zapomnijmy o odprowadzeniu babci do taksówki lub przystanku.



OGŁOSZENIE

Jeśli potrafisz ubrać się ładnie, modnie i niedrogo, a do tego sama projektujesz swoje stroje weź udział w konkursie "Modny Projekt", którego organizatorem jest białostocki projektant mody Wojciech Boklago de Bof. Prace w postaci szkiców lub zdjęć z opisem prosimy przelać na Związek Polaków w Grodnie ul. Dzierżyńskiego 32.

Najlepsze projekty wezmą udział w Festiwalu Mody który odbędzie się w Białymstoku. Termin nadsyłania prac 1.X.93 r.

ASTROLOG

Druga dekada Panny
- 2-11 września

Urodzeni w tej dekadzie mają horoskop pomyślniejszy od Panien z innych dekad. Odznaczają się większym urokiem osobistym i talentami towarzyskimi. Są równie pracowici i nie mniej utalentowani, ale bardziej wyrozumiali dla cudzych wad i słabości. Te przymioty pokazują, że są bardziej lubiani niż ich poprzednicy.

Panny z drugiej dekady mają wrodzone zdolności do interesów, starają się osiągnąć wysoką pozycję społeczną. Pomaga im w tym ogromna ambicja i wytrwałość. Również ich talenty dyplomatyczne i umiejętności przewidywania stwarzają szansę zrobienia kariery politycznej lub społecznej. Odznaczają się także talentami twórczymi i odnoszą niejednokrotnie sukcesy artystyczne.

W pracy zyskują uznanie dzięki dużemu talentowi organizacyjnemu i ogromnej pracowitości. Nieco gorzej wiedzie im się w życiu rodzinnym. Są co prawda bardziej serdeczni niż Panny z pierwszej dekady, lecz maksymalne skoncentrowanie przez nich sił i uwagi na sprawach zawodowych i karierze pozostawia niedosyt w sprawach uczuciowych.

HUMOR

Żona Gierka zwiedza muzeum. Przewodnik pokazuje jej niezwykle cenne meble i informuje:

- Hebanowe.

- Eee - krzywi się sekretarżowa. - Takie nowe to one chyba nie są.

* * * *

-Wiesz, zmałało mi męskie narzędzie. Co robić?

-Owiń w "Trybunę Ludu" Ona wszystko wyolbrzymia.

* * * *

-Kiedy będzie prawdziwy pokój na ziemi?

-Gdy Breżniew zadzwoni do Watykanu prosząc o możliwość spowiedzi, a Papież przeprosi go mówiąc, że ma właśnie zebranie partyjne.

* * * *

Gierek otrzymał w Moskwie kożuch. Po powrocie chwali się Jaroszewiczowi z prezentu. Okazuje się jednak, że kożuch jest za krótki. Piotrek mówi:

- A widzisz, zawsze ci mówiłem, że ty tam bardzo się kurczysz.



Jak być aniołem?

SPECJALIŚCI OD DUSZ LUDZKICH, TYM RAZEM MAM NA MYŚLI AMERYKAŃSKIEGO PISARZA ALAINA LOY MCGINNISA, RADZĄ KOBIECIOM, ŻEBY ZWRACAŁY SIĘ DO SWOICH MEZÓW, BIORĄC POD UWAGĘ ICH NIEPRZECIĘTĄ DRAŻLIWOŚĆ, W SZCZEGÓLNY, SPECJALNIE WYMYŚLONY I OPRACOWANY SPOSÓB.

Po pierwsze: Nie wolno nam zapominać o tym, że można jednocześnie kochać i być na kogoś złym. Jako dowód Alain McGinnis przytacza zwierzenia pewnego popularnego w Stanach Zjednoczonych autora, który po jednej ze sprzeczek ze swoją żoną zauważył w kuchni kartkę:

"Drogi Charlie, nienawidzę cię. Twoja na zawsze Martha".

Po drugie: trzeba znaleźć inną, od rozmowy, formę wyładowania swojej agresji. "Zapytano małżeństwo z pięćdziesięcioletnim stażem - pisze autor tych wyliczeń - jaka jest tajemnica ich małżeńskiego szczęścia. Żona

- wycodził staruszek - i ja, zaraz po ślubie zawarliśmy porozumienie. Umowa polegała na tym, że kiedy żona coś dręczy, to ona zbiesza mnie i wyrzuci wszystko z siebie. Jeśli ja jestem na nią zły, to idę na spacer. Myślę, że nasz sukces małżeński można przypisać faktowi, że dużą część życia spędziłem na świeżym powietrzu".

Po trzecie i najważniejsze: mów o swoich uczuciach, a nie o jego błędach. Oto dowolnie wybrane przykłady, jak postępować z tygrysem, jeśli się znajdziecie z nim we wspólnej klatce:

NIE MÓW: - Ty zupełnie nie zwracasz na mnie uwagi!

MÓW: - Wiesz, czuję się jakaś samotna i opuszczona w tych dniach!

NIE MÓW: - Może kiedyś wreszcie znajdziesz chwilę czasu dla swojego dziecka?

MÓW: - Wiesz, Piotrusz krąży przy drzwiach już na godzinę przed twoim powrotem do domu.

NIE MÓW: - Może raz wreszcie ty zrobisz coś na obiad!

Dla kobiet

MÓW: - Śnił mi się dziś w nocy twój wspaniały sufit.

NIE MÓW NIGDY: - Bo ty nigdy..., ani: - Bo ty zawsze...

JEDNYM SŁOWEM - MĄDROŚĆ W POSTĘPOWANIU Z WŁASNYM MEZEM POLEGA NA TYM, ŻEBY GO NIE OSKARŻAĆ.

Można sobie przeciwstawić w damskim towarzystwie takie tłumaczenie pretensji na język aprobaty. To naprawdę będzie wesoła i pouczająca nauka robienia uwag w sposób, który nie rani. Można w tym ćwiczeniu zastosować również receptę profesora A. Kepińskiego: - Odwołuj się zawsze do tego, co stanowi ziarno lepszego. Otwieraj perspektywę przed ludźmi, nie wtrącaj ich w sytuację bez wyjścia. Ostrzegamy jednak: nie można posuwać się w tym do przesady.

- Pamiętajcie, Moje Drogie, że droga do serca Waszego mężczyzny nie przez żołądek prowadzi, a przez UCHO!

"Głos z nad Niemna"
Wydawca: Związek
Polaków na Białorusi

Adres redakcji:
230005 Grodno
ul. Dzierżyńskiego 32
tel. 44-94-57

Druk: Zakłady Graficzne
Grodno, ul. Poligrafistów 4

Tygodnik:
indeks 63863
Nr rej. 8
Objętość pisma - 2 drukowane arkusze

Zamówienie nr...3859
Cena: 10 rb.
Nakład: 9000 egz.

P.o. redaktora
naczelnego L. Michajlik

Autorzy publikacji ponoszą odpowiedzialność za dobór i wiarygodność podawanych faktów. Ich poglądy nie zawsze są zbliżone z poglądami redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów nadesłanych materiałów bez uprzedzenia, listownego kontaktowania się z autorami.